

Dziś bezpłatny dodatek dla Prenumeratorów p. t. NOWA LINJA oraz wewnątrz numeru stałe, tygodniowe dodatki: TYDZIEŃ W RADJO i GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

W kolportażu pojedynczy numer wraz z dodatkiem NOWA LINJA kosztuje dziś 50 gr

Dziś

Sobota-Niedziela, 13-14 kwietnia 1935 - Nr. 88 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

20 stron
Rok VII

Pomocnik

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjnej 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjnej 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filija miejska administracji. Filija Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Francja wiąże się z Rosją

Właśnie w dniu, kiedy P. Prezydent Rzeczypospolitej zawieszał gwiazdę Białego Orła na piersiach ustępującego ambasadora Francji, ta ostatnia, jak donosi większość pism europejskich, uczyniła „krok decydujący ku zawarciu traktatu francusko-sowieckiego”. Traktat ów „ma być uzupełniony przez konwencję czechosłowacko-rosyjską tej samej treści”. Obie umowy te podpisane będą podobno definitywnie w Moskwie. Nowy ten i dość niespodziewany przed konferencją w Stresle krok rządu francuskiego zemocjonował Europę. Anglija widzi w nim bądź co bądź stworzenie wyraźnego frontu antyniemieckiego i spróbuje może jeszcze jakichś mających nie dopuścić doń półśrodków. Niemcy przez usta półoficjalnej „Deutsche Allgemeine Ztg.” stwierdzają, iż pakt francusko-sowiecki zwrócony jest przeciwko nim i przeciwko Polsce. „Święty zastąpić mają — jak twierdzi tenże dziennik — Republice Francuskiej utraconego sojusznika polskiego”.

Co do Polski to ta nie wie o tem, jakoby przestała być sprzymierzeńcem Francji. Przeciwnie — chciałaby dotrzymać lojalnie wszystkich swych względem niej zobowiązań. Nie mogła się zgodzić na jedno tylko: na podsuwanie jej propozycje wprost samobójcze.

Parę dni temu warszawski korespondent „Morning Post” telegrafował: „Dowiedziałem się, że w swej rozmowie z Edenem min. Beck wyłożył przyczyny powstrzymywania się Polski od przystąpienia do Paktu Wschodniego. Mianowicie w razie wojny między Niemcami i ZSSR terytorjum polskie mogłoby na przeciąg lat kilku zostać okupowane przez wojska cudzoziemskie, a ZSSR za straty poniesione oczywiście płacić nie będzie. Poza tem w ciągu całego tego czasu śród włościństwa polskiego prowadzona byłaby propaganda komunistyczna. O ileby wojna zaś skończyła się porażką Niemiec, to i tam dojdzie do władzy komunizm i wówczas Polskę ze wszystkich stron otoczyłyby wielkie państwa bolszewickie”...

Przytaczamy treść tej depeszy jako niezmiernie charakterystyczną. Czy p. Edenowi mówiono coś takiego istotnie — nie wiemy, że jednak dziennik angielski tak te sprawy ujmuje, nie możemy się dziwić. Rozumowania jego, włożone w usta p. Becka, nie są bynajmniej absurdalne i dowodzą, że opinia W. Brytanji jest naogół informowana rzeczowo i sumiennie. Stąd uznanie przez nią w całości prawie racyj polskich, stąd też zaskoczenie niewątpliwe nagłą decyzją polityki francuskiej.

Jeszcze parę dni temu wszystko wyglądało inaczej. Zanosilo się na wizyte p. Laval'a w Warszawie, i wizyta ta mogła wiele wyjaśnić i wyrównać. Obecnie — jak pisze paryskie „Wozrozdienje” — koła polityczne polskie są zdania, iż przeważają francuskiego ministra spraw zewnątrznych do Warszawy „nie miałby najmniejszego sensu, o ileby Francja przedtem zawarła sojusz z Rosją”... I (Ciąg dalszy na str. 2)

Dochody i wydatki Państwa w ub. roku budżetowym

Znaczna poprawa w stosunku do roku 1933-34 — Wpływy z podatków przekroczyły sumy preliminowane

Warszawa, 12. 4. (PAT.) Dochody budżetowe w marcu br. wynosiły 184,5 milionów zł, wydatki zaś 203,8 milj. zł. W ten sposób deficyt budżetowy za miesiąc marzec br. wyniósł 19,3 milj. zł i był tylko nieznacznie wyższy od deficytu w lutym br., który osiągnął 15,3 milj. zł. Deficyt w marcu natomiast był niższy od niedoboru w marcu roku ub., który to niedobór wynosił 58,2 milj. zł.

Dochody budżetowe w roku budżetowym 1934/35 wyniosły łącznie z wpływami z Pożyczki Narodowej w wysokości 175 milj. z. — 2.114.500.000 zł, a bez tych wpływów 1.939.500.000 zł; wydatki wyniosły w całym roku budżetowym 2.175.500.000 zł, a więc nie licząc wpływów z Pożyczki Narodowej, deficyt budżetowy za cały rok budżetowy 1934/35 wyniósł okragło 236,1 milj. zł. W roku budżetowym 1933/34 niedobór wyniósł 337,3 milj. zł i był o przeszło 100 miljo-

nów wyższy, niż w roku budżetowym 1934/35.

Na podkreślenie zasługuje wykonanie budżetu wpływów z danin i monopolów za rok budżetowy 1934/35. Wpływy rzeczywiste wyniosły bowiem 99,3% wpływów preliminowanych. Poszczególne pozycje tej grupy wykazują znaczny wzrost wpływów rzeczywistych w porównaniu z preliminowanymi. I tak m. in. daniny publiczne dały 101% wpływów preliminowanych, przy czem niektóre grupy dały rezultaty jeszcze lepsze, np. podatki bezpośrednie 107%, podatki pośrednie aż 118%. Mniejsze od preliminowanych były tylko dochody z cel. Monopole dały 96,6% wpływów preliminowanych. Jak widać z powyższych liczb, wykonanie budżetu za rok 1934/35 wykazuje bardzo poważną poprawę w porównaniu z poprzednim rokiem budżetowym.

Min. Poniatowski w Bydgoszczy

Dzisiaj p. Minister przybędzie do Torunia

Wczoraj wieczorem przybył do Bydgoszczy z Poznania p. minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski w towarzystwie wojewody poznańskiego p. Maruszewskiego. Pan Minister w sobotę rano wyjeżdża w dalszą drogę do Świecia i do Torunia, p. wojewoda Ma-

ruszewski zaś zabawi w Bydgoszczy do południa, odbywając konferencję ze starostą Stefanickim i prezydentem miasta Barciszewskim w sprawie bezrobocia i kłęski posuchy, która dotknęła również częściowo powiat bydgoski.

Gen. Górecki o polsko-szwedzkich stosunkach handlowych

Z pobytu prezesa B. G. K. w Sztokholmie

Sztokholm, 12. 4. (PAT.) Dzienniki zamieszczają wywiady z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Góreckim, który przybył wczoraj do Sztokholmu. Omówiwszy życie gospodarcze i finansowe Polski, gen. Górecki podkreślił równowagę, jaka zaczyna się ustalać w bilansie handlowym szwedzko-polskim, który dotychczas dla Szwecji był ujemny. Najlepszą metodą poprawy stosun-

ków handlowych — oświadczył gen. Górecki — jest osobisty kontakt pomiędzy przedstawicielami życia ekonomicznego obojga krajów.

Prezes Górecki w czasie obiadu, wydanego na jego cześć przez posła polskiego, zapoznał się z wybitnymi przedstawicielami świata finansowego Szwecji.

Strajk bezrobotnych w Grudziądzu

Nie chcieli wykonywać prac doraźnych wedle nowego planu — Wczoraj strajk się załamał

W dniu 11 bm. wybuchł na terenie Grudziądza niezwykle strajk, obejmujący 1800 bezrobotnych, korzystających z doraźnych zapomóg, przydzielanych przez miasto. Bezrobotni wstrzymali się od pracy doraźnej, jaką muszą wykonywać za pobieranie zapomogi. Powodem było wprowadzenie nowego systemu przez miasto, przy którym bezrobotni zamiast odpracowywać po 6 do 10 godzin w tygodniu, mieli obecnie pracować 4 do 6 dni, przez co uzyskanoby większą

wydajność pracy.

Bezrobotni na taki system nie chcieli się zgodzić i w czwartek do pracy nie stawili się. Zarząd miejski zakomunikował, że dopóki bezrobotni nie przystąpią do pracy, nie otrzymają zasiłków. Strajk trwał 24 godziny, tj. do dnia 12 b. m. W dniu wczorajszym delegacja bezrobotnych zwróciła się do prezydenta miasta, oznajmiając, iż bezrobotni godzą się na nowy podział pracy. Wczoraj wszyscy stanęli do pracy.



Odjazd min. Radewa do Bułgarii

Kraków, 12. 4. (PAT.) Dzisiaj wieczorem po 2-dniowym pobycie odjechał z Krakowa do ojczyzny bułgarski minister oświaty generał Radew.

Zmiany personalne w M. S. Z.

(o) Warszawa, 12. 4. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, dyrektor gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Roman Dębicki ma wkrótce objąć jedną z ważniejszych placówek dyplomatycznych zagranicą. Stanowisko dyrektora gabinetu Ministra obejmuje Michał Łubieński, dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału organizacji międzynarodowych.

Endecki radny miejski okradł młyn

(o) Poznań, 12. 4. (Tel. wł.). Z Jarocina donoszą, że w Nowemmieście n/War-tą osadzono w areszcie radnego endeckiego Feliksa Przybylskiego. Zatrzymany on został pod zarzutem kradzieży w młynie, których miał dokonywać systematycznie.

Balon „Hel” opadł w powiecie dubieńskim Lotnicy odnieśli lekkie kontuzje

Łuck, 12. 4. (PAT.) W lasach Kuryłowa powiatu dubieńskiego opadł balon „Hel”. Załoga, złożona z trzech oficerów: kpt. Filipowicza, por. Zielińskiego i por. Blocha odjechała pociągiem. Ludność miejscowa oraz posterunek Policji Państw. w Snydze przyszedł z pomocą lotnikom, którzy odnieśli lekkie kontuzje przy lądowaniu.

Statek - wystawa „Dardanus” w Singapore

Singapore, 12. 4. (PAT.) Polska ruchoma wystawa, odbywająca podróż okrężną na statku „Dardanus” przybyła do Singapore. W dniach 11 i 12 bm. wystawę zwiedziło wiele osób. Wystawa odniosła w Singapore wielki sukces. Kupcy szczególnie interesowali się wyrobami włókienniczymi, konserwami i wyrobami stolarskimi.

Na stronie 11-tej pełna tabela wygranych Loterii Państwowej



MARGARYNA

TRYUMF

nadaje się do wszystkich potraw

(Dokończenie art. wstępnego ze str. 1)

znów cytujemy pogląd ów, czy informację, w cudzysłowie, jako bardzo znamienne i pozostawiając w związku z niewiarygodnym oczekiwaniem wyklarowania się stosunków polsko-francuskich.

My sami nie zdradzamy w tym względzie najmniejszej nerwowości. Pozycja, zajęta przez czynny odpowiedź. Polacy, za losy Państwa Polskiego, robi wrażenie niezłomnej. Ani przestraszyć nas niczem, ani wytrącić z równowagi niespójnym. Gra polityczna z równowagi niespójnym stopniu uczciwa, jak jasna. Jeśli ona komuś niedogadza — trudno. Jeśli istnieje koncepcja, zdradzająca tęsknotę za „bezpośrednią granicą niemiecko-rosyjską“, dla nas są oczywiście nie do przyjęcia. Mają jednak tę dobrą stronę, że kładą kres złudzeniom.

Takim rozwianiem europejskich, nie tylko naszych ale ogólnie europejskich, byłaby konwencja francusko-rosyjska i rosyjsko-czeska, o ileby istotnie doszło do ich definitywnego zawarcia. Byłoby to, niezależnie zupełnie od prób ulokowania tego rodzaju sojuszy w ramach ogólnego paktu Ligi — wyraźną chęcią oparcia spraw międzynarodowych o Rosję. W tej swej intencji, obawiamy się, Francja pozostałaby dosyć samotna. Ani Anglia, ani nawet Włochy nie sekundowałyby jej szczerze w początkach trzyszyściu. Z Sowietami można utrzymywać stosunki handlowe, można się starać o pozostanie z nimi w zgodzie, szczególnie gdy siedzi się od nich o miarę, ale robić z nich czynnik, mający decydować w chwilach wielkich rozstrzygnięć o takim lub innym ich wyniku — to jest duża przesada. ZSSR to nie taki rząd i nie takie państwo, jak inne. Posiada ono całkiem odrębne metody działania, rozumowania i swoiste cele. Ma też własną etykę i własny obyczaj polityczny od ogólnowiatowego zasadniczo różny. Nie brać tego w rachubę mogą jedynie ludzie, działający naoslep. Dlatego to nawet p. Flandrin próbuje w gabinecie francuskim przytrzymać za połę swych radykalnych kolegów, ale ci wzięli, jak widać, na kłief. Zbliżenie z komunizmem nie przeraża ich zbytnio. Szczególnie jeśli znów spodziewają się „zarzucić Niemców czapkami... rosyjskiemi“, lecz ten ostatni program okazał się już ten ostatni zawodny — pod rosyjskimi czapkami były bowiem — niezrównoważone głowy.

Wprowadzanie w grę Rosji to zawsze wprowadzanie się w kierunku niewiadomy. Niemcy jej się nie zleknią, my przez Polskę jej nie przepuścimy nawet dla pięknych oczów „wielkiej sojuszniczki“, a reszta Europy w tym towarzyszy, nie nadto zagustuje. Jednocześnie Moskwa zaczyna już zawierać nowe umowy handlowe z Berlinem, a zaś Berlin otwiera jej podobno linie kredytowe i otwiera się na myśl o „rosyjskich surowcach“.

Coś tu w tem wszystkim stanowczo nie jest w porządku. Ktoś z kimś gra w ciuciubabkę i kto nie... Przyjaciele nasi bowiem od dłuższego czasu leczą nas skutecznie z wszelkich możliwych iluzji.

Nie łączymy więc zbyt daleko idących nadziei nawet ze Stresą. Zadużo będzie tam niedopowiedzianych intencji i ukrytych zamiarów. Zamało wzajemnej od siebie obradujących ufności. Będą tam „trzy systemy i ani jednego wodza“, jak powiada „Paris Soir“.

O ileż szczęśliwszą i pewniejszą jest sytuacja Polski!.. Stanowisko, zajęte przez kierowniczą część polityki zewnętrznej, wyróżnia się wybitnie wśród całego chaosu coraz to innych nieprzeżytych lub improwizowanych posunięć szeregu rządów obecnych. Wybitny publicysta francuski Bois mądrze pisze: „Uratować pokój można jedynie, nie pozostawiając nikomu wątpliwości co do zdecydowanej woli wystąpienia w obronie pokoju“. My tej zdecydowanej woli w nikim nie widzimy.

Widzimy natomiast dwa fakty: Francuzi chcieliby ewentualne „poskromienie Niemców“ przerzucić na Sowiety, a Sowiety pragnęłyby odegrać rolę w Europie. To właściwie stanowi istotę

Konferencja w Stresie Drugi dzień narad

Londyn, 12. 4. (PAT). Agencja Reutersa donosi ze Stresy, że dzisiejsze posiedzenie poranne, poświęcone było dyskusji nad **rozpowszechnieniem się jednostronnego wypowiedzenia zobowiązań międzynarodowych**. Omówiono obszernie sprawę zarządzeń, jakie mogłyby być wydane celem przeciwsta-

wienia się dalszemu jednostronnemu wypowiedzeniu zobowiązań. Dyskusja nad odwołaniem się Francji do Ligi Narodów została zakończona. Ponadto rozpatrywano szczegółowo wszystkie punkty komunikatu londyńskiego z dn. 3 lutego.

Komunikat oficjalny

Niemcy godzą się na pakt wschodni ale w zmienionej postaci

Stresa, 12. 4. (PAT). W godzinach wieczornych ogłoszono tu następujący komunikat: Przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch zebrałi się dziś o godz. 9,30 pod przewodnictwem Mussoliniego. Posiedzenie trwało do godz. 13-ej i poświęcone było dalszej dyskusji nad odwołaniem się Francji do Ligi Narodów. Delegaci zebrałi się ponownie o godz. 15,30. Dyskusja nad odwołaniem się Francji była kontynuowana i została zakończona.

Dalej zajmowano się **sytuacją Austrii**, poczem dyskusję rozpoczęto przez ekspozycję Mussoliniego. Następnie rozważano **pakt wschodni**, wreszcie rozpoczęto dyskusję nad **paktem lotniczym**. O godz. 19 obrady zawieszono i odroczone do jutra rano do godz. 9,30. W komunikacie minister Simon dodał nowe szczegóły informacyjne, jakie otrzymał w dniu dzisiejszym.

Baron von Neurath zakomunikował ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, że Niemcy gotowe są przystąpić do paktu wschodniego o nieagresji nawet jeżeli niektórzy z sygnatariuszy tego paktu postanowią zawrzeć pomiędzy sobą odrębne paktowne wzajemnej pomocy. Jak widać z powyższych wiadomości, **sowiecki pakt wschodni uważało należało za pogrzebany**. Otworzyła się możliwość nowego paktu dla wschodniej Europy, opartego na zasadzie nieagresji.

Oznaczałoby to, że mocarstwa po zbadaniu realnych możliwości przychodzą do przekonania, że **system paktów o nieagresji skutecznie zapewni stabilizację pokoju**, niż **sowiecki system wzajemnej pomocy**, nazwany przez Moskwę paktem wschodnim. W świetle sytuacji europejskiej system ten uznawany został w Stresie za niedojrzały.

CRÉPE SATIN NAJMODNIEJSZE PERFUMY I WODA KWIATOWA *Lotos* WARSZAWA

Mord kapturowy w Austrii

Zwłoki zabitego znalezione w studni starego zamczyska

Wiedeń, 12. 4. (PAT). W st. Veit an der Glan znaleziono w studni, znajdującej się w ruinach starego zamczyska, **zwłoki niejakiego Mandla**. Zwłoki nosiły ślady licznych ran, zadanych nożem, oraz postrzał w serce.

Mandl był poprzednio członkiem S. A., poczem wstąpił do heimwehry. Chodzi tu o **mord kapturowy**.

Wiedeń, 12. 4. (PAT). W sprawie zamordowania Mandla donoszą, że w nocy z 10 na 11 bm. trzech narodowych socjalistów z Klagenfurtu opuściło w taksówce wraz z **Mandlem Sankt Weit an der Glan**. Po zamordowaniu Mandla w pobliżu ruin Taggenbrunnu narodowi socjaliści kazali się zawieść na **dworzec w Willach**.

O staropolskich obchodach w Niedzielę Palmową

W dawnej Polsce uroczyskiej niż dzisiaj obchodzono **Niedzielę Palmową**. Ciekawe szczegóły w tym względzie posiada znany badacz zwyczajów ludowych Zygmunt Gloger.

Według Glogera, na pamiątkę wjazdu do Jeruzolimy Zbawiciela, któremu dzieci zachodziły drogę, rzucając kwiaty i radośnie śpiewając — paniąta, polskie, synowie, rodzin senatorskich, w białe szaty ubrane przynosiły królowi palmy. Najstarsze rodziny szlacheckie w Polsce starały się, aby ich dzieci dopuszczono

ne były do tego obrzędu. Gdy jednak Jan Kazimierz z powodu ciągłych wojen nigdy prawie na Wielkanoc nie znajdował się w stolicy, zwyczaj ten poszedł w zapomnienie.

W kościołach parafjalnych, gdzie były szkoły, wybierano do procesji najmniejszych chłopców, pięknie przybranych, którzy z bukietami u boku, trzymali w ręku suto ozdobione palmy, przewiązane chustą jedwabną lub wstążką. Gustowne również palmy starał się zakrystjan przysposobić dla dostojniej-

NA SWIĘTA BARANKI

cukrowe i czekoladowe

3131

JAJKA

czekoladowe od najskromniejszych do ozdobnych, napełnionych czekoladkami,

FIGURKI

z najlepszej czekolady,

SWIĘCONKI

z czystego marcepanu i czekolady na sztuki i na stolikach

TORCIKI

pralinowe, orzechowe i ananasowe,

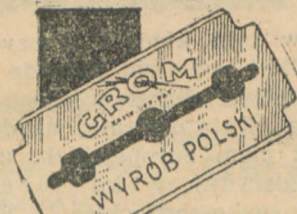
CZEKOLADĘ

w proszku i w bloku do mazurków,

MAZURKI

w pięciu odmianach, oraz masę migdałową i orzechową do mazurków i ciast poleca:

E. WEDEL



POLSKI

NOŻYK

GROM

GOLI
ŁAGODNIE
I DOKŁADNIE

Powstrzymujmy zwężenie arterji, tamując postęp sklerozy, pustoszącej organizm. Żyzywajmy regularnie naturalny sok czosnku z marką ochronną f. f. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Nasza premia

dla P. T. Prenumeratorów i Czytelników

Do dzisiejszego numeru naszego pisma dołączamy, jako bezpłatną premię dla wszystkich P. T. Prenumeratorów, nasz miesięczny dodatek, poświęcony sprawom mody i gospodarstwa domowego p. t.

„NOWA LINJA“

Następny majowy zeszyt „Nowej Linji“ ukaże się w pierwszej dekadzie przyszłego miesiąca.

Nie wnąpimy, że ten nasz stały, miesięczny dodatek ze względu na swą urozmaiconą i bogatą ilustrowaną treść zostanie przyjęty z zadowoleniem przez wszystkich Prenumeratorów, Czytelników i Przyjaciół naszego pisma.

Dążąc stale i systematycznie do rozszerzenia i powiększenia działów naszego pisma, zawiadamiamy uprzednio, że oserdanka i dni znaczenia rozdzieliliśmy działu informacyj z życia całego Pomorza.

sygnalizowanego dojrzenia jakoby francusko-rosyjskiej konwencji. Polsce oba tkwiące w niej cele są obce. To „interes“ w sam raz dla Czechosłowacji czyli ścisłej mowię dla Czechów. To też kombinacja z Benesza w tych kombinacjach zrozumiała jest aż nadto. Jest to dlań jedyna droga, jedyna którą umie chodzić.

My znamy inne. Możemy mówić tu bynajmniej nie chepliwo, lecz w męskiej świadomości, iż obecne krętać małych i krótkowzrocznych paktomanów musi prędkoż być dramatycznie, by się z nich można było wykryć dyplomatycznym sianem.

W. I. L.

Oświadczenie

Nie mogąc pogodzić się z ustawicznie negatywnym stanowiskiem Polskiego Stronnictwa Rządu Rzeszypospolitej Polskiej, z tegoż stronnictwa wystąpiłem.

Również wystąpiłem z klubu radzieckiego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego.

Leon Formański

były długoletni redaktor „Pielgrzyma“ i „Dziennika Bydgoskiego“, radny miasta Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 12. 4. 1935.

Co tańsze: powódź czy roboty wodne?

Każdego niemal roku z nastaniem wiosny dzienniki przynoszą wieści o spustoszeniach, jakie wyrządzają występujące z brzegów rzeki. Zniszczenie mostów i dróg publicznych, szkody w budynkach, straty w dobytku i ludziach, ogólne zubożenie kraju — oto cena, jaką okupywać musimy nasze wiekowe zaniedbania w dziedzinie robót wodnych. Wysokość przeciętnej rocznej szkody powodziennej sięga — w dorzeczu samych tylko rzek karpaccich, t. zn. Wisły, Dniestru i Prutu wraz z ich dopływami — olbrzymiej sumy 60 milionów złotych.

Spójrzmy na „Królową rzek polskich” — Wisłę. Przyjrzyjmy się piaszczystem brzegom, jej nieuregulowanemu, rozszerzającemu się miejscami na parę kilometrów, korytu, jej płytkim wodom. I pomyślmy sobie, że ten kolos wodny, trzeci co do swej wielkości w Europie, miał być potężną magistralą, łączącą najdalsze zakątki kraju z morzem, jest w obecnym stanie rzeczy dzikim i złowrogim żywiołem, któremu trzeba płacić coroczny haracz, idący w dziesiątki milionów.

Dorzecze Wisły i jej dopływów — to 200 tysięcy km. kwadratowych, to połowa powierzchni kraju. Regulacja Wisły — to dzieło ogólnopństwowego znaczenia.

Czytelnik może jednak zapytać: a cóż ta regulacja? Przecież regulacja nie usunie powodzi, przecież tamy przyboru wody nie powstrzymają. Prawda, że tamy przyboru wody nie powstrzymają, ani nawet go nie zmniejszą, ale umożliwiają nieszkodliwe odprowadzenie odpływu w wyznaczonym zgóry kierunku.

Ze środkami technicznymi można zapobiec powodziom — o tem świadczą kraje alpejskie, które są bardziej, niż Polska, narażone na powódzie ze względu na większą ilość opadów i większą przepuszczalność podłoża zlewisk rzecznych, a jednak nie przeżywają nigdy takich klęsk żywiołowych, jak nasza powódź zeszłoroczna.

A dzieje się tak dlatego, że w krajach tych przeprowadzono celowe roboty regulacyjne, które doprowadziły do okiełzania tak kapryśnego żywiołu, jakim jest woda, oraz do wprężenia jej do pracy dla pożytku i dobra ludzkiego.

Jakże dalecy jesteśmy w Polsce od takiego błogosławionego stanu rzeczy, gdy dzięki rozumnie i celowo zużytych funduszom publicznym można zażegnać i odwrócić od kraju straszliwą klęskę powodzi! Dużo jest w tem naszej własnej winy, gdyż w ciągu całego czasu trwania niepodległego państwa, nie docenialiśmy wagi inwestycji wodnych.

Zeszłoroczna powódź okazała, że te oszczędności są straszliwie kosztowne. Okazała, że dla finansów publicznych jest powielekroć korzystniejsze wydatkować potrzebne sumy na roboty wodne, aniżeli potem bezplodnie tracić ciężkie miliony na ratunek powodzi i odbudowę zniszczonych obszarów. Tembardziej, że zagadnienie robót wodnych nie jest tylko sprawą ochrony przed klęskami żywiołowymi. Wiąże się ono z tym niezmiernie doniosłym problematem gospodarczym, jakim jest zagadnienie żeglugi.

Polska ma niewątpliwie korzystne warunki naturalne w zakresie dróg wodnych. Podczas gdy w Niemczech przewóz na tych drogach wynosi 25 proc. ogółu przewozu towarów, a we Francji 20 proc., to w Polsce — ubogo wyposażonej w połączenia kolejowe i drogi — zaledwie 1 procent. Jest to okoliczność gospodarczo szkodliwa, gdyż mamy szereg artykułów masowego zbytu, które stanowią podstawę naszego handlu zagranicznego, a których dostarczanie do portów drogą kolejową ogromnie podraża koszt własny towaru, zmniejszając przez to naszą zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych.

Ale i sprawa żeglugi nie wyczerpuje jeszcze korzyści, jakie zapewnią naszemu gospodarstwu roboty wodne. Roboty te stanowią ważny czynnik ułatwienia przebudowy ustroju rolnego, albowiem, dzięki związanym z nimi meljoracjom, oddają nowe tereny dla kultury rolnej

i osadnictwa. Tak np. dzięki inwestycjom meljoracyjno-regulacyjnym Funduszu Pracy, dokonanym przy rzece Pokrzywiance w województwie kieleckim, zostało oddanych do użytku rolnego 16 tys. ha pierwszorzędnej, pod względem wydajności rolniczej, ziemi.

Zwróćmy wreszcie uwagę, że w kosztorysach robót wodnych meljoracyjnych robocizna dochodzi do 90 proc. Przy robotach regulacyjnych przekracza 60%. Jest to więc typ robót, który stwarza maksymalne możliwości zatrudnienia bezrobotnych, co w dzisiejszych warunkach musi być poczytywane za czynnik ich szczególnej atrakcyjności.

Roboty wodne stanowią jedno z głównych przeznaczeń świeżo rozpisanej 3% Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej. Przeznaczając część swych dochodów na zakup obligacji tej pożyczki, zapewniamy sobie nie tylko korzystną lokatę oszczędności, ale przyczyniamy się do wykonania robót, których zaniedbanie tak straszliwie mści się na ludności i potrafi w ciągu kilku dni zniszczyć dorobek całych pokoleń.

DR. J. WENDEL



KRZYWDZI SWE DZIECKO
matka, odmawiając mu przez niesłuszną oszczędność jedynej specjalnej dla dzieci, smacznej, pomarańczowej pasty do zębów

BEBEDONT SZOFMANA
który usuwa ciemny nalot i zielony osad z zębów. Dziecko nie znosi mięty!

DR. CEZARY SZULCZEWSKI

W najbliższym sąsiedztwie Pomorza... Polacy i polskość na Pograniczu Złotowskim

Moment odrodzenia niepodległej Polski nie był, niestety, także momentem zjednoczenia dla całego Narodu Polskiego. We wszystkich krajach sąsiednich, poza naszą granicą państwową, pozostały poważne skupienia ludności polskiej. Najważniejszym z tych skupień jest ludność polska w Niemczech, której los znajduje żywe odczucie wśród ogółu społeczeństwa w kraju, jakkolwiek nie wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z warunków życia tej ludności. Brak bliższej orientacji jest tem dziwniejszy, że przecież Polacy w Niemczech mieszkają przeważnie tuż za naszymi granicami zachodnimi, są naszymi najbliższymi i bezpośrednimi sąsiadami.

Od Bałtyku aż po Śląsk ciągnie się poprzez powiat leborski, bytowski, człuchowski, złotowski, walecki, nadnoteciński, skwierzyński, międzyrzecki, babimojski i wschowski długi pas etnograficznie polski. Najwyższymi ośrodkami na tym terenie, to powiat złotowski, babimojski i międzyrzecki, czyli t. zw. **Pogranicze Złotowskie**, gdzie znowu do najwyższych polskich ośrodków zaliczyć można przedewszystkiem Złotów, Zakrzewo, Dąbrówkę, Babimost, Nowe Kramsko i wiele innych, w których żyją w małym skupieniu uświadomieni narodowo Polacy, biorący żywy udział w polskim ruchu oświatowo-kulturalnym. Prace polskie na tym terenie rozwijają się stopniowo i pomyślnie, chociaż w warunkach ciężkich i nie bez powikłań.

W pierwszej chwili po powstaniu Państwa Polskiego można było na tych terenach zauważyć dużą apatię, wywołaną tem, że ludność zawiódła się w swych oczekiwaniach na włączenie jej

do Państwa Polskiego. Rozczarowanie pociągnęło za sobą zanik energii i osłabienie woli. Czasem dopiero, gdy uświadomiono sobie, że utrzymanie polskości możliwe będzie tylko przez systematyczną i wytrwałą pracę kulturalno-oświatową, zabrano się do niej z żywym zapałem, nakreślając sobie zgóry plan działania.

Pracę rozpoczęto od podstaw. Już najmniejszymi dziećmi zajmują się polskie ochronki, których na omawianym terenie istnieją, niestety, tylko 8. Dalszym wychowaniem młodzieży zajmują się prywatne szkoły polskie w liczbie 26, kształcące około 1.160 dzieci polskich.

Młodzież pozaszkolna skupia się w zespołach przysposobienia rolniczego, świetlicach, zespołach muzycznych, śpiewaczych i sportowych.

Zespoły rolnicze skupiały w roku 1934 około 300 uczestników, uprawiających w okresie letnim swoje polećka, a w okresie zimowym uzupełniających teoretyczną wiedzę fachową na podstawie czasopism i książek rolniczych. Z uprawą poletek i pracą w zespołach przysposobienia rolniczego związane jest prowadzenie w języku polskim t. zw. dzienniczek, przez co praca fachowa daje również dodatnie wyniki pod względem opanowywania języka ojczystego.

Lektura czasopism i książek rolniczych budzi również zainteresowanie dla wszelkiego rodzaju książek polskich, a zainteresowanie to zaspokajają biblioteki, których Polacy na Pograniczu mają 23 z liczbą około 4.000 książek. Czytelnictwo, początkowo słabe, wzrasta coraz bardziej i szerzy umiłowanie polskiej książki.

Gość bułgarski w Grodzie Jagiellonów

Minister Radew zwiedził zabytki Krakowa i jego instytucje naukowo-kulturalne

W czwartek bułgarski minister Oświaty gen. Radew w towarzystwie ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza oraz otoczenia zwiedzał Kraków.

O godz. 10 rano na dziedzińcu arkaadowym Biblioteki Jagiellońskiej odbyło się w obecności gości bułgarskich uroczyste wręczenie dyplomu członka honorowego Bratniej Pomocy studentów U. J. panu ministrowi Wacławowi Jędrzejewiczowi.

Po zakończeniu uroczystości p. minister Wacław Jędrzejewicz oraz min. gen. Radew wpisali się do księgi pamiątkowej studentów Bratniej Pomocy U. J. Następnie obaj ministrowie zwiedzili zbiory Biblioteki Jagiellońskiej skąd udali się wraz z otoczeniem do gimnazjum im. Nowodworskiego.

Przybyłych gości przywitała młodzież harcerska. Na schodach gmachu ustawili się szpalery szkolnych organizacji. Właściwe powitanie odbyło się w auli gimnazjal-

nej, gdzie po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych dyrektor Kazimierz Lewicki wygłosił do obu ministrów przemówienie.

Po odegraniu przez orkiestrę szkolną bułgarskiego hymnu „Szumi Marica”, gen. Radew podziękował w serdecznych słowach rektorowi zakładu i młodzieży, poczem jeden z uczniów zwrócił się do ministra bułgarskiego z prośbą przekazania młodzieży bułgarskiej pozdrowień od młodzieży polskiej. P. ministrowi wręczono wspaniałe bukiet kwiatów.

Z gimnazjum im. Nowodworskiego obaj ministrowie wraz z otoczeniem udali się do Pałacu Sztuk Pięknych, a potem na Zamek Królewski na Wawel. W piątek minister Radew zwiedził Uniwersytet Ludowy w Szczytach, Ojców, kopalnię soli w Wieliczce etc.

REFORMACKIE

PIGULKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYCIE 1-2 PIGULKI NA NOC.



Prezydent Portugalii
otrzymał rangę marszałka

Parlament portugalski powziął jednomyślnie uchwałę o nadaniu prezydentowi **generalowi Carmona godności marszałka**. Uroczyste ogłoszenie tej uchwały odbędzie się dnia 15 kwietnia.

Tylko publiczne inwestycje potrafią przeobrazić zaniedbany krajobraz Polski.

Młodzież, jak i starsi, korzystają również skwapliwie z czasopism polskich, wyłożonych stale w świetlicach, których na Pograniczu znajduje się obecnie 24. Świetlice są zaopatrzone w rozmaity sprzęt świetlicowy, umożliwiający miłe i pożyteczne spędzanie czasu, m. in. posiadając gramofony z polskimi płytami i radjo-aparaty, umożliwiające słuchanie polskich audycji.

Młodzież posiada wśród siebie przeszkolonych przodowników, którzy umiejętnie i celowo układają i realizują programy świetlicowe, stanowiące jeden z najważniejszych czynników pracy kulturalno-oświatowej. W świetlicy zbierają się również zespoły muzyczne i śpiewacze i w ten sposób dokoła nich koncentruje się życie polskie.

Wszystkie te prace znajdują wśród ludności polskiej w Niemczech duże uznanie, niemniej jednak jest wiele takich rodzin, które uległy zgermanizowaniu lub są na drodze do wynarodowienia. Dużą rolę w tym wypadku odgrywa fakt, że np. część ludności wyjeżdża corocznie na szereg miesięcy na prace sezonowe w głąb Niemiec i tam często zatracą poczucie polskiej przynależności narodowej.

Przygniatająca większość ludności polskiej na Pograniczu — to rolnicy; nie wszyscy jednak posiadają własne gospodarstwa. Jako robotnicy rolni, często muszą oni szukać chleba w głąb Niemiec. I ci jednak, wracając choćby na jakiś czas do swoich rodzin, łączą się we wspólnej pracy polskiej na Pograniczu i wracają do ojczystego języka i obyczajów.

Dużą podniętą do pracy jest kontakt z krajem przez wycieczki i pielgrzymki. Ludność polska z Pogranicza, odwiedzając często kraj ojczysty, przygląda się wtedy jego wzrostowi, poznaje go lepiej i bardziej do niego się przywiązuje. Coroczne wycieczki do ważniejszych ośrodków polskich i pielgrzymki do Częstochowy są niezwykle ważnymi wydarzeniami i mają bardzo wielki wpływ na podtrzymanie ducha polskiego.

Wszystkim pracom na całym terenie patronuje Związek Polaków z czelodnym prezesem, ks. dr. Domańskim z Zakrzewa, na czele.

W zaszczytnym, lecz ciężkim obowiązku godnego reprezentowania polskiej tradycji, polskiej kultury oraz polskiego ducha na terenie dzisiejszej Rzeszy Niemieckiej, Polacy na Pograniczu pracują wytrwale nad ugruntowaniem swej polskości, a hartem swym i wytrwałością budzą podziw swoich, szacunek obcych. Pomagać im w pracy tej powinno i musi społeczeństwo polskie w kraju. Pomagać musi nie tylko przez żywe zainteresowanie, ale również przez pomoc w postaci udzielania środków, które pozwoliłyby rodakom naszym po drugiej stronie naszej zachodniej granicy realizować ich szczytne zamiary.

Charakterystyczne obrazki z okresu wyborczego w W. M. Gdańsku

Z okresu wyborczego w Gdańsku napływają do redakcji charakterystyczne obrazki, których nie możemy pominąć milczeniem, gdyż oświetlają one stosunki, w jakich zmuszona jest żyć ludność polska Wolnego Miasta. Mamy nadzieję, iż obrazki te przydadzą się również dla władz senackich i władz partyjnych, posługując im bowiem do poskromienia osobników dotychczas nieposkromionych, względnie do zaprowadzenia w szeregach partii dyscypliny rozluźnionej taktyką wyborczą.

Poza sławnymi już Sopotami, Wrzeszcz należy wymienić na drugim miejscu wśród większych osiedli, w których rozhulały się nieodpowiedzialne bojówki, ustalając swego rodzaju rekordy w niszczeniu polskich chorągwi narodowych, brudzeniu i wybijaniu szyb w mieszkaniach polskich, obrzucaniu wyzwiskami mieszkańców Polaków itp. Rozumie się, że przestępstwa popełniano przeważnie w nocy, ponieważ światło dzienne nie zawsze sprzyja bezkarności.

OBRAZEK PIERWSZY.

Dnia 5 kwietnia przejeżdżał rowerem z biura Związku Polaków we Wrzeszczu na miejscowy dworzec kolejowy członek Związku Polaków, ob. Hoppe Bruno. Na ul. Hamersweg zauważył on maszerujący ze sztandarem oddział hitlerowski, złożony z kilkuset osób. Ponieważ ulica była zajęta przez oddział, ob. Hoppe zeszedł z roweru i stanął z nim na chodniku, celem przeczekania przemarszu. W pewnym momencie z oddziału wyskoczyło czterech hitlerowców i złoścąc ob. Hoppemu usiłowało go napaść. Ob. Hoppe zastąpił się przed napastnikami rowerem. Napaść zauważył „Sturmführer”, który podbiegłszy do napastników zawró-

Dyskusja polityczna

— A mnie się zdaje, panie Wirczewski, że już na te Polskie nijakiej rady niema...
 — Rada zawsze być musi — tylko należy ją znaleźć. Pan panie Krogulec jest pesymistom. U bronetów zwykły to pogląd.
 — Bo ja tak myślę, że najlepsze jeszcze by było całe te Polskie rozparcelować na tyle działek, ilu jest obywateli.
 — Mam żonę i pięcioro dzieci, tobym panie ze siedem działek otrzymał.
 — Mowy niema panie Krogulec. Z ty parcelacji to nie nie będzie, bo pożyczkie inwestycyjną wprowadzili i teraz ruch ma być gospodarczy.
 — W te pożyczkę inwestycyjną — to wcale nie wierzę — lipa jest. Tylko tak piszą, ale ja nie wierzę, że ją wprowadzili.
 — A dlaczego to?
 — Bo interes jest za dobry. Wszystkie strony na niem zarabiają. Kupisz, procent masz i jeszcze premje możesz wygrać i dom sobie postawić. A skarb te pieniądze w roboty wiozą i jeszcze bezrobotnych pozatrudnia. Znaczy wszyscy na tem dobrze wyjdą, a przecie jak się robi interes, to przecie zawsze jest tak na świecie, że jakieś pan zarobił — panie Wirczewski — to ktoś musiał stracić.
 — Nie zawsze, panie Krogulec, nie zawsze...

Tresowana świnia podarkiem ślubnym dla premiera Goeringa

Berlin, 12. 4. (PAT). Jak donosi niemieckie biuro informacyjne dyrekcja teatru im. Lessinga przesłała premierowi Goeringowi oryginalny podarunek ślubny, ofiarując mu okazłą świnie „Jolantę”, która od szeregu miesięcy występowała na scenie teatru w popularnej komedji pt. „Awantura o Jolantę”. Premier przyjął ten podarunek, ofiarowując świnie członkom korpusu żandarmerji, którzy pełnili służbę w czasie śródowych uroczystości kościelnych w Berlinie.

Dźwięk trąbki listonosza rozlegać się będzie w osiedlach podmiejskich

(o) Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.). Dla ułatwienia mieszkańcom osiedli podmiejskich korzystania z usług poczty, osiedla te będą odwiedzane z dniem 1 maja począwszy przez listonoszów wiejskich. Listonosz taki będzie przybicie swe zapowiadając dźwiękiem trąbki.

Listonosze będą pełnili funkcje ruchomych agentur pocztowych, a więc można będzie nabywać u nich znaczki, nadawać listy polecone, paczki, telegramy, abonować gazety, dokonywać wpłat na PKO. opłat abonamentowych za radio itp.

cił ich do szeregu słowami: — Ihr Lapse, werdet ihr mal wieder ins Glied gehen! (Łobuzy — wracajcie natychmiast do szeregu!).

OBRAZEK DRUGI.

Przez trzy dni z rzędu prześladowano członka Związku Polaków, ob. Krolla Jana, zamieszkałego we Wrzeszczu za wywieszenie chorągwi polskiej. Dnia 3 kwietnia dzieci niemieckie, według wszelkiego prawdopodobieństwa z namowy starszych zniszczyły wywieszone chorągwie. Dnia następnego, a raczej w nocy z 3 na 4 kwietnia, nieznani „tapeciarze” zakleili okna mieszkania ulotkami hitlerowskimi, a dnia 5 kwietnia, również w nocy i również „nieznani sprawcy” wrzucili do mieszkania, wybijając szybę, naczynie z cuchnącą farbą. Umundurowani „nieznani sprawcy” w liczbie 6 osób,

po wybijeniu szyby prawdopodobnie mieli zamiar urządzić jeszcze jakiś inny „kawał wyborczy” (według określenia prasy narodowo - socjalistycznej) lecz zostali spłoszeni przez ob. Krolla, który wybiegł z domu.

Sześciu bohaterów dało drapaką, zasłaniając twarze rękami, aby ich nie poznano. Niemcy, sąsiedzi ob. Krolla, dowiedziawszy się o postępkach hitlerowców, wyrazili swe współczucie prześladowanemu, a kilku z pośród nich wręcz oświadczyło, że będzie głosować na listę polską, gdyż nie chce się solidaryzować z tego rodzaju propagandą wyborczą.

OBRAZEK TRZECI.

Właściciel domu we Wrzeszczu, niejaki Łagodny (krew polska w nim płynie, co wiadoczne jest z nazwiska) wypowiedział miesz-

Wątroba jest filtrem dla krwi

W wątrobie wytwarza się żółć i spływa do kišek. Gdy wskutek zastój żółci tworzą się w niej osady i zbijają się w twarde grudki (piasek żółciowy), — gdy na grudkach osiadają sole wchodzące normalnie w skład żółci, a na nich odkładają się wciąż nowe osady, — grudki stale powiększają się, a w rezultacie powstają kamienie żółciowe. KURACJA ZIOŁAMI

„CHOLEKINAZA”

polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji.

Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizjolog.-chem. CHOLEKINAZA H. NIEMCEWICZ (6411 Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne)

kanie prawdziwemu, a nie przemalowanemu Niemcowi, niejakiemu Weigleinowi za to, że sublokator Polak z okna swego pokoju wywiesił chorągiew narodową. Zdaniem p. Łagodnego sublokatorowi nie wolno urządzić propagandy wyborczej za listą polską, a lokatorowi, rdzennemu Niemcowi — pozwalać na coś podobnego.

SNIEG TATRZAŃSKI
 • NAJSZLACHETNIEJSZY • KREM • DO • PIELEGNOWANIA • CERY •
FALKIEWICZ • POZNAŃ
 • FABRYKA • PERFUM • I • KOSMETYKÓW •

Zuchwały napad na autobus pod Bydgoszczą

4 napastników zatrzymało autobus, steroryzowało 18 pasażerów i po dokonaniu krwawej masakry zbiegło

Odcinek szosy przy Brzozie pod Bydgoszczą był wczoraj terenem niezwykle go zajścia. Zdążający w kierunku Bydgoszczy autobus, w którym jechało 18 pasażerów z jarmarku w Barcinie — został zatrzymany przez czterech osobników, a pasażerowie jego steroryzowani i... obci. Napastnicy stanęli przy drzwiach autobusu z nożami w dłoniach. Dwóch z nich wy dobyło z samochodu kolejno trzech zgóry upatrzonych osobników, których bandyci dotkliwie poturbowali, a nawet poranili. Po dokonaniu niesamowitej zemsty — czelni napastni-

cy zabrali jednej z ofiar 40 zł. gotówki, poczem ulotnili się na motocyklu i rowerach.

Napastnicy dokonali tej krwawej czynności tak szybko, iż 16 mężczyzn, jadących autobusem poprostu nie zdobyło się na zorganizowanie obrony. Z chwilą zatrzymania autobusu wśród jadących wybuchła panika, co jeszcze pogorszyło ich sytuację. Zajście wydarzyło się około godz. 20,15, po zatem większość jadących „jarmarkowiczów” była w myśl tradycji kupców jarmarcznych nietrzeźwa i nieprzygotowana na nie-

spodziewany napad. Prawie wszyscy pasażerowie byli pogrążeni w drzemce.

Bezpośrednio po napadzie wezwano pogotowie ratunkowe z Bydgoszczy, które w przeciągu kilkunastu minut przybyło na miejsce. Ciężej ranionych, jak 28-letniego szlifierza Stanisława Czupryniaka z Bydgoszczy (ul. Dolina 8), który odniósł cztery rany cięte nożem i 33-letniego Bolesława Świercia, handlarza zam. przy ul. Uroczej 1 — odstawiono do Szpitala Djakonisek w Bydgoszczy. Stan Czupryniaka jest groźny, gdyż m. in. zadano mu rany w okolicę serca i oka.

Po zatem pogotowie opatrzyło 24-letniego szofera Zygmunta Kaczmarka, Marcina Woźniaka ze Żnina, Józefa Wyderskiego zam. w Bydgoszczy przy ul. Poznańskiej 7 i Szmajewskiego (ul. Uroczaj).

W związku z napadem — policja powiatu bydgoskiego wraz z Wydziałem Śledczym w Bydgoszczy wszczęła energiczne dochodzenia. Nazwiska sprawców krwawej masakry znane są już władzom policyjnym.

Forster został odwołany?

Przywódcą gdańskich narodowych socjalistów Forster wyjechał na dłuższy urlop. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Forster nie powróci już do Gdańska. Jako jego następcę wymieniają Bärckela, dotychczasowego przywódcę narodowych socjalistów w Zagłębiu Saary.

Wedle panującej w Gdańsku opinji odwołanie Forstera jest następstwem ostatnich wyborów do Volkstagu.

Ekspres zdruzgotał autobus szkolny

W okropnej katastrofie zginęło 14 dzieci

Rockville, (St. Zjedn.), 12. 4. (PAT). Wskutek zderzenia się autobusu szkolnego z pociągiem, czternaścioro dzieci poniosło śmierć, a pięcioro odniosło ciężkie rany.

Rockeville, 12. 4. (PAT). O katastrofie autobusu donoszą, że ekspres, który wpadł na autobus przeciął go na połowę, wyrzucając dzieci na położony w pobliżu cementarz. Miejscowy ksiądz, który z okna swego domu widział całą tragedję pośpieszył natychmiast z ostatnią pociągą religijną ku młodocianym ofiarom katastrofy.

Rząd austriacki przeciwko inflacji

W przemówieniu, wygłoszonym w związku kupców, kanclerz Schuschnigg wypowiedział się kategorycznie przeciwko polityce inflacyjnej. Stwierdził on wzrost zaufania do szylinga w kraju, a także i zagranicą, czego dowodem jest repatriacja kapitałów, które wywedrowały uprzednio z Austrii.

Groźna katastrofa autobusowa pod Toruniem

Wczoraj o godz. 7,50 rano w pobliżu osady Przysiek, położonej w odległości 7 i pół km. od Torunia wydarzyła się groźna katastrofa samochodowa, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończyła się tragicznie.

Z Torunia do Fordonu jechał autobus p. Stefana Niewiteckiego z Fordonu. Znajdowało się w nim 4 pasażerów. W pewnej chwili szofer zauważył jadącą z przeciwnej strony środkiem szosy furmankę. Gdy chciał ją minąć, koń się spłoszył. Wówczas celem uniknięcia zderzenia kierowca gwałtownie skręcił wpadając wozem z całym impetem na przydrożną wyjątkowo grubą brzozę. Uderzenie było tak silne, że samochód wsparł się o drzewo niemal pod kątem 45 stopni.

Wskutek zderzenia wypadły wszystkie szyby z autobusu. Odlamki szkła zraniły dość poważnie w głowę jednego z pasażerów 43-letniego Włodzimierza Hozakowskiego w Poznania, ul. Spokoj-

na 29, rodzzonego brata honorowego konsulatu Francji w Toruniu p. Bronisława Hozakowskiego. Pozostali pasażerowie oraz szofer wyszli z wypadku bez szwanku. Skończyło się na wstrząsie i przestraszeniu.

Furmanka, której właściciel dotychczas nieznany prawdopodobnie spiesząc na targ piątkowy bezpośrednio po katastrofie pojechał w kierunku Torunia, szofer zaś autobusu, opatrzywszy powierzchownie rany p. Hozakowskiego pojechał z pozostałymi pasażerami do Fordonu, gdzie popołudniu został przesłuchany przez policję.

Rannego p. Hozakowskiego zabrał inny autobus, jadący z Bydgoszczy do Torunia. W drodze spotkano specjalnie przywołaną z Torunia karetkę pogotowia, która odwiozła rannego do szpitala miejskiego. Po opatrunku nałożonym przez lekarza dyżurnego pan H. udał się o własnych siłach do swego toruńskiego mieszkania przy ul. Wodnej 15.

RADJO - aparaty PHILIPSA na raty **Grimm Suka. i Kamiński**
 Centrala w Warszawie, Rymska 7.
 Oddział w Gdyni, Starowiejska 47, telefon 26-48. 3472

W laboratorjach, gdzie tworzą pogodę Czy można sztucznie przyspieszyć wiosnę?

Niewiele jest istotnie spraw na Bożym świecie, któreby nas tak bardzo potrafiły złościć i niecierpliwic, jak pogoda. Rozumie się, zła pogoda — lecz, przynajmniej trzeba — jesteśmy na ten temat dosyć kapryśni i wymagający i — ni, zawsze nam łatwo dogodzić. To nam za zimno, to za gorąco — raz się skarżymy na deszcz, drugi raz na suszę, a nieraz zdarza się, że równocześnie jedni mieszkańcy danej okolicy kląć ów deszcz, czy owo słońce, a inni je właśnie błogosławia. Gdybyśmy więc musieli w jakiś sposób wpływać na zmianę pogody, jak tego nieustannie i wytrwale pragną przeróżni „wynalazcy” — zapanowałoby napewno wielkie, bardzo wielkie zamieszanie... Chociaż być może, udałoby się wówczas odwrócić niektóre żywiołowe kłębki, wywołane przez nadmiar deszczów, lub ich brak zupełny — dlatego też ciągle mnożą się projekty, aby się jakoś wreszcie „zabrać do pogody”.

A więc w Moskwie dwa lata temu, spróbowano zmniejszyć, czy nawet zatrzymać opady śnieżne przy pomocy jakichś prądów elektrycznych. Istota eksperymentów trzymana była w wielkiej tajemnicy, co jednak nie przyniosło nam uszczerbku, ponieważ właśnie te same zimy, pomimo owych prób, śnieżycy były tam większe, niż kiedykolwiek.

W Holandji, w czasie ostatniej suszy, usiłowano sprowadzić deszcz przez rozsiewanie w powietrzu maleńkich kryształków lodu. Samoloty fruwały i warczały dzielnie pracując, lecz deszcz ani myślał spaść — złościłowy!

W Stanach Zjednoczonych, podczas pamiętnego okresu suszy z przed lat kilku, powstał projekt, aby zbudować wielkie mury z lodu, które powinny ochłodzić powietrze, wywołując deszcz od strony tych ścian, zwróconych do wiatru. Pomysł był może nawet i słuszny w swym założeniu, lecz go nie wykonano, bowiem koszt nawodnienia jednego akra ziemi tym sposobem byłby wyniósł piękną sumkę dwudziestu tysięcy dolarów...

Próbowano także ochładzać powietrze przez włączanie w jego warstwy bądż azotu, bądż innych gazów, mających własność pochłaniania promieni słońca, lub też intensywnego ich odbijania. I to również okazało się niewykonalne ze względu na komplikacje, jakie pociągnęłyby za sobą fabrykacja lub zgromadzenie tych gazów w ilości koniecznej dla osiągnięcia jakiegokolwiek efektu.

W Chinach oparto się na innej podstawie. Obserwacje wykazały niejednokrotnie, iż po wybuchach wulkanów, kiedy to olbrzymie masy drobnego pyłu pozostają w powietrzu przez czas dłuższy — deszcze, w okolicach gdzie się ów pył utrzymuje są częstsze, klimat zaś chłodniejszy. Stąd próby sztucznego rozsiewu w powietrzu takiego pyłu. Teoretycznie projekt wydaje się słuszny, pod warunkiem, że w danej chwili warstwy powietrza, w których pył ma być

rozsiany, są w dostatecznym stopniu nasyczone wilgocią. Ale w praktyce — w praktyce rezultat okazał się mniej więcej — żaden.

Proponowano też używać w tym celu, zamiast pyłu, drobniusieńkich kropelek cieczy, mających własność przyciągania wody, jak p. kwas siarczany. I to może mogłoby dać efekt, lecz niewiadomo, czy nie okazałoby się on raczej niepożądany: bo, mianowicie spadłby istotnie deszcz, jednak nie tyle zwykły, pocziwy deszcz, tak bardzo oczekiwany, ile żrący, palący, niszczący deszcz z owej rozpylonej cieczy.

Ostatnio, p. M. John Coop z Kalifornii dał projekt całkiem nowy, aby zapomocą ogromnych wień i alego systemu rur chwycić ciepłe powietrze z niższych warstw atmosfery i przesyłać je do warstw wyższych, zimniejszych, co musiałoby spowodować tworzenie się chmur deszczowych. Meteorolodzy jednak i na tę koncepcję uśmiechają się z łagodnym politowaniem, ani rusz nie dając się przekonać, co do możliwości jej wyników — władze zaś Kalifornii nawet nie próbują liczyć, ileby też podobne urządzenie kosztowało.

Oto właściwy sposób prania wełny!

Aby pozostała puszysta i ciepła, należy ją prać w zimnym rozczyźnie Radionu. Radion nadaje się do wszelkiej białizny. Przywraca jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach

Wystarczy

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. W zimnej wodzie prać
3. W zimnej wodzie płukać



RADION
pierze wszystko idealnie czysto



R.P.S.-35

„Zmora“ Białego Domu

Demagogiczne chwyt kandydata na nowego prezydenta U.S.A.

Senator Huey Long jest od pewnego czasu zmora, która nie daje spać mieszkańcom Białego Domu. Jego demagogia zjednywa mu sympatię tłumów, a jako gubernator Luizjany, wstąpił się kilkoma posunięciami polityczno - społecznymi, które rzuciły popiół w kołach przemysłowo - finanso-

wych U. S. A. Huey Long jest nie tylko demagogiem, ale i sprytnym politykiem; jego celem jest nie tylko zdobycie popularności, ale i wdarcie się do Białego Domu na fotel prezydencki. Dzisiaj sytuacja jest taka, że Long wysuwa, i to nie bez powodzenia, program zorganizowania nowej prosperity. Ten

program opiera się, według senatora Long'a, na nowym, innym podziale kapitału i dóbr.

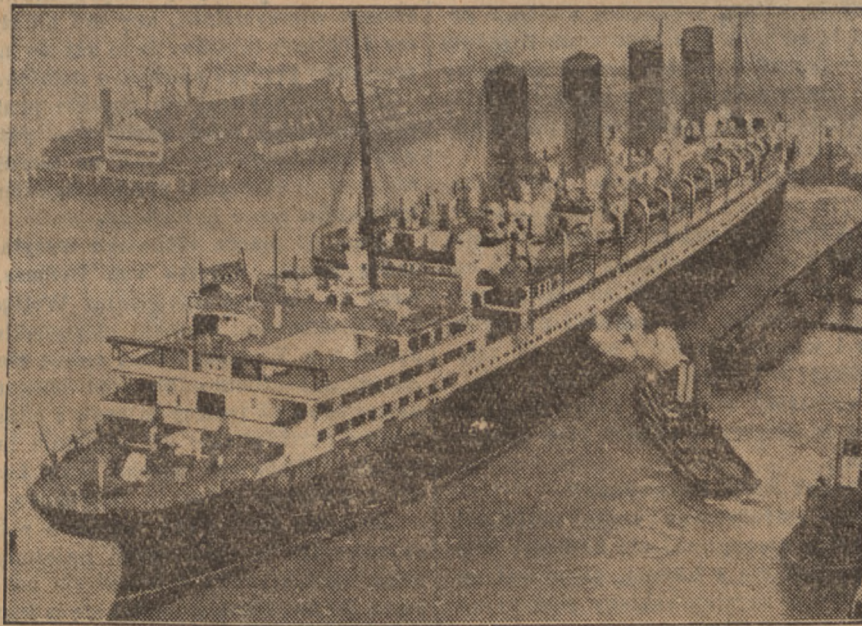
Zdaniem Long'a Amerykanom potrzebne są do szczęścia dwie rzeczy: własny dom, własne auto i... dolary. Aby sprowadzić „wiek złoty“ na całej przestrzeni U. S. A., nie trzeba się bardzo głowić. Receptę czarnodziejską ma Long w kieszonce od kamizelki: „Share our wealth!“ — „Podzielmy nasze bogactwo!“ Tak brzmi tytuł broszury, w której wyklada rewolucyjny senator swoje pomysły.

Jak wyobraża sobie praktycznie Long nowy podział bogactw? Oto Ford np., którego majątek ogólny oceniany jest na 4 miljar- dy dolarów, odstąpić będzie musiał 2 miljar- dy państwu, a pozostałe dwa zatrzyma dla siebie. To samo uczyni się z Rockefellerem, Morganem, Vanderbildtem etc. etc.

Z powstałej w ten sposób olbrzymiej fortuny, która znajdzie się w rękach państwa, projektuje inicjator z Luizjany zapewne nie każdemu przeciętnemu obywatelowi U. S. A. dobrobytu, a więc: 2500 dolarów rocznego dochodu, skreślenie zaległości podatkowych i długów, bezpłatne nauczanie i renta miesięczna w sumie 30 dolarów dla każdego, kto ukończył 60 lat, a nie ma zapotrzenia dostatecznego.

Program miły, łatwy i demagogiczny. Doskonale argument wyborczy. I na to właśnie, liczy senator Long, który zamierza wystawić przy przyszłych wyborach na prezydenta swoją kandydatkę.

Aquitania na mieliźnie



Angielski 45.000-tonowy olbrzym transoceaniczny Cunarda wypłynąwszy z Southhamptonu osiadł na mieliźnie.

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony, 49)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji
(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Dziewięć długich miesięcy przesiedziałem w więzieniu śledczym w Nancy, mimo że mi niczego dowiedzieć nie można było i jak mi się wydaje niczego dowiedzieć nie chciano.

Dopiero w więzieniu, gdzie miałem dużo czasu do rozmyślań, zdołałem uświadomić sobie pewne fakty i zrekonstruować związki, jakie zachodziły pomiędzy pożarem mojej willi i oskarżeniem o szpiegostwo. Rozsądzenie kasy ogniotrwałej, znajdującej się w willi, można było jeszcze wytłumaczyć tem, że podpalcze szukali pieniędzy lub kosztowności, ale powycinanie obrazów z ram, których resztki znalazłem w zgłiszczach, jak również zerwanie drewnianej boazerji w gabinecie męskim, świadczyły o drobiazgowym przeszukiwaniu przedmiotów, nieprzedstawiających dla zwykłych włamywaczy żadnej wartości.

Było dla mnie rzeczą jasną, że agenci francuskiego kontrwywiadu wykorzystali moją nieobecność, by

się dostać do mego mieszkania i przetrząsnąć je gruntownie w poszukiwaniu dowodów, któreby potwierdziły złożone organom kontrwywiadu oskarżenie. Nic nie znaleźli i, według mego głębokiego przekonania, sami podpálili dom, aby zatrzeć w ten sposób ślady swojej gospodarki. Podczas tych rozmyślań nabrałem również nieufności do mego ogrodnika, który mógł jednak dać się użyć za narzędzie.

Podczas tych trzech kwartałów nie udało się, jak już wspominałem, sędziemu śledczemu zebrać dostatecznych dowodów mej winy, któreby pozwoliły mu oprzeć na nich akt oskarżenia. Podczas śledztwa nie wracając zupełnie do sprawy pożaru i ja sam mało o tem myślałem, oczekując z utęsknieniem na zakończenie całej sprawy, co do którego nie miałem żadnych wątpliwości. Jedynym wynikiem długotrwałych dochodzeń było tylko to, że zakwestjonowane zostało moje amerykańskie obywatelstwo, ale i tutaj nie można było mi dowiedzieć niczego pozytywnego. W najlepszym razie mogłem być oskarżony o fałszywe zameldowanie się i to tylko wówczas, gdyby mi tego dowiedziano, za co mogła mi zresztą grozić tylko niewielka kara. Mego prawdziwego nazwiska z całą pewnością się nie dowiedzieli.

Pewnego dnia sędzia śledczy kazał mnie do siebie sprowadzić i oświadczył mi, że dochodzenie przeciw mnie w sprawie o szpiegostwo zostało umorzone. Padły sakramentalne słowa: „Jest pan wolny“.

Tylko ten, kto w podobnej sytuacji słyszał te słowa, może odczuć to, co ja czułem w tej chwili. Ale radość moja i na nowo zrodzona nadzieja na odzyskanie wolności niedługo trwać miały...

Ponowne uwięzienie pod zarzutem podpalenia.

Byłem tak osłabiony i tak odwykłem od chodzenia, że musiano sprowadzić powóz, abym mógł opuścić więzienie. Zniesiono mnie ze schodów na podwórze więzienne i usadowiono troskliwie w powozie, poczem konie ruszyły z miejsca i smutny pojazd potoczył się przez sklepioną bramę więzienia. Ku wolności!...

Tak myślałem. Tymczasem o parę kroków za bramą więzienną powóz nagle stanął. Zatrzymali go dwaj żandarmi. Weszli z obu stron na stopnie.

— Mój panie, jest pan aresztowany. Oto rozkaz aresztowania!

Oskarżono mnie o podpalenie. Powóz zawrócił i znalazłem się z powrotem w więzieniu śledczym, w tem samym więzieniu, w którym niespełna kwadrans temu oświadczył mi sędzia: „Jest pan wolny!“.

Zagrano więc ze mną, chorym człowiekiem, prostą komedję. Poznałem ze sposobu, w jaki mnie z powrotem przyjęto, że i funkcjonariusze więzienia byli poinformowani o tem całym przedstawieniu.

W ten sposób rozpoczęła się najbardziej groteskowa tragikomedja, jaką sobie wyobrazić można. Gdy mnie z powrotem uwięziono, rozumiałem, że chodzi o to, abym został skazany pod jakimkolwiek pozorem i ukarany, tak, abym na dłuższy czas był unieszkodliwiony.

Wyobrażałem sobie z początku, że mnóstwo dowodów mej niewinności w związku z pożarem willi, jakie w każdej chwili mogłem przedstawić, wystarczy, do mego uniewinnienia. Nigdy bowiem żaden oskarżony nie miał bardziej wyraźnego alibi, niż ja. (Ciąg dalszy nastąpi).

Nr. 24 GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

JERZY MARLICZ.

Spotkanie z Morcinkiem

Morcinka chciałem poznać dawno. Lubię jego styl obrazowy i prosty, oraz bezpośredniość w odczuwaniu wszelkich zdarzeń. To też znalazłszy się w Wiśle u schyłku lutego, pomyślałem zaraz: Skoczów jest blisko, trze ba to wreszcie jakoś załatwić!

Rozleniwiony duchowo nartami i słońcem, zwlekłem z dnia na dzień, w przekonaniu zapewne, że się to jakoś samo załatwi. Dopiero na kilka dni przed ostatecznym terminem zakończenia wakacji, machnąłem do Morcinka list. Ze niby tak i tak, chciałem go widzieć, że jako autochron orientuje się lepiej w miejscowych krótkach komunikacji, i czyby się nie wybrał do mnie na obiad? Odpisał niezwłocznie krótko i prosto: Naturalnie, przyjadę!

Spotkaliśmy się na stacji o umówionej porze. Nietrudno było go poznać, gdyż z lokalnego pociągu wysiadł tylko jeden pasażer. Spytałem: Pan Morcinek? — On spytał: Pan Marlicz? — i uśmiechnął się do mnie.

Uścisk ten pamiętałem dobry kwadrans; póki szliśmy zaśmieconą ulicą do pensjonatu, nieznacznie strzępywałem ścierpiętymi palcami. Morcinek ma typowo robotniczą garść, szeroko rozchodzącą się od kiści, o żyłastych wiązaniach. I ramiona także ma człowieka poświęconego raczej pracy fizycznej; tęgie bary zdolne do dźwigania ciężarów, do mocnych pchnięć, do ciosów. Zato twarz należy bezsprzecznie do inteligenta: wrażliwa, myśląca, o bystrych, niebieskich oczach, patrzących spoza szkieł.

— Ogromnie jestem ciekaw, co pan teraz pisze? — zaczynam rozmowę.

Morcinek śmieje się:

— To ma być wywiad? Opowiem po kolei. Piszę dużo, dużo rzeczy naraz. Nie mogę nadać. Tyle mam rozmaitych planów i tyle zainteresowań. Niedawno skończyłem jeszcze jedną powieść z życia górników. Choć o kompleksie niższości człowieka zajmującego wysokie stanowisko. Ale niezupełnie jestem zadowolony. Mam wrażenie, że nie potrafiłem tego ująć należycie. Chcę raz jeszcze przerobić, poprawić. Nie ze względu na czytelników bynajmniej, tylko ze względu na samego siebie. Chcę dociec prawdy, jak to rzeczywiście jest, kiedy człowiek przeżywa to, co mój bohater z powieści.

Morcinek jest w tej chwili poważny, skupiony; czasem czyni w powietrzu krótki gest swymi mocnymi rękami, jakby chciał uchwycić tę właśnie prawdę. Zatrzymuję się na chwilę, zarówno ze względu na to, iż droga wiedzie mocno pod górę, jak i dlatego także, żeby lepiej go widzieć i uważnie słuchać.

— Nie lubię zmyślać w książkach. Fabule, owszem, ale to przecie co innego. To dążenie do odzwierciedlenia prawdy ogromnie mi nieraz hamuje pracę. Dlatego najchętniej piszę o kopalni, albo o szkole, o rzeczach, które znam do gruntu. Ale ot, na przykład, dawno już zabrałem się do powieści historycznej, „O Ondraszku - Żobójniku”. Mieliszmy tu w Beskidach na przełomie XVII wieku Ondraszka niemniej sławnego niż Janosik Zakopiański. Był to piękny, smagły chłopak i miał zaczarowaną ciupagę. Własna jego dziewczyna, przez głupią chępliwość, bezmyślnie wydała go na śmierć. Ale przed tem jeszcze więziono go na zamku Frydeckim, i zakochała się w nim hrabina Prażma. Do tego miejsca doszła moja powieść, a dalej ani rusz. Brak mi faktycznych danych co do strojów ówczesnych wielmożów, co do urzędzenia wnętrz, co do rozmaitych nazw. Wiem oczywiście, że mógłbym te rzeczy znaleźć po bibliotekach i muzeach, ale na to znów brak mi czasu...

Wechodzimy właśnie do hallu pensjonatu „Almira” i Morcinek rozgląda się z uznaniem po pięknym, nowoczesnym wnętrzu. — Ładnie tu! — mówi. — I pewno dobrze karmią. A czy prędko będzie obiad, strasznie jestem głodny!

Śmiejemy się obaj. Mam wrażenie, że znamy się od lat i że od wieków jesteśmy w przyjaźni. Szkoda tylko, że godziny lecą tak szybko i pora wyjazdu się zbliża. Morcinek mówi wciąż, mówi bez specjalnej zachęty, a jednak wiem, że gdy się pożegnamy, będę żałował, że o tak wiele interesujących rzeczy nie zdażyłem jeszcze spytać.

— Doskonale są te pana feljetyony w „Gazecie Polskiej”. Ciekawym, ile w nich pra-

wdy, a ile fantazji?

— Ależ wszystko, wszystko prawdą! Nazwiska dzieci, ich charaktery. Mały, chorowity Kucharczyk pojedzie w tym roku na kolonie harcerskie i może się poprawi. Tak się balem dla niego o gruźlicę.

— Czy chłopcy wiedzą, że pan pisze o nich?

— Naturalnie, że wiedzą. I spostrzegłem, że wywiera to na nich znakomity wpływ. Są grzeczniejsi, łatwiej z nimi dojdź do ładu. Gdy coś spoczą, przychodzą zaraz tłumaczyć, że to tylko przypadkowo, że się drugi raz nie podobnego nie powtórzy. — Proszę, pan tego nie pisze w gazecie, bohy się z nas każdy śmiał! Proszę, ja już ostatni raz...

— Gdy wrócę do domu, — mówię — to im przysięgam tłumaczonych przez siebie Curwoodów, a na przyszły rok przyjadę z Wisły do Skoczowa zobaczyć szkołę pana.

— Doskonale! — cieszy się Morcinek, i aż mnie za rękę ścisną. — Pozna pan także moją matkę. Chcę właśnie napisać o matce książkę, jak nas wychowywała, jak jej było ciężko, i wogóle jaka jest dobra i mądra. I taka wruszająco zabawna czasem. Popłaczę się nieraz nad którąkolwiek z moich powieści, a potem prędko strzepnie dłoń i że-

EMILJA SUKERTOWA-BIEDRAWINA.

Jak pan Leszczyński na starostwie działdowskim gospodarzył...

Fragment z „Dziejów miasta Działdowa”

...Głośnie to była sprawa i w Rzeczypospolitej i na ziemi lennej — w Prusich Książęcych. Ludzie różnych stanów i stronnicw różnie ją sobie komentowali.

A był to zatarg pomiędzy dwiema postaciami niebyłejakiego znaczenia. Z jednej strony — Albrecht, książę pruski, pierwszy senator Rzeczypospolitej, z drugiej Rafał hrabia Leszczyński, dziedziczny pan Leszna i mnogich włości.

Opinia współczesnych była podzielona, wytworzyły się dwa obozy. Jedni stali twarde przy Albrechcie, bracie ciotecznyemu króla Jegomości, wielkim mecenasie polskiego odrodzenia, protektorze piśmiennictwa polskiego, który grosza nie szczędził na wydawnictwa i wojaże poetów i uczonych, założył akademję w Królewcu, siedzibie swojej... O nim większą w sejmie była zdania, że — „on może dźwierz w rękach losy Rzeczypospolitej”.

A kim był Rafał Leszczyński?

Potomek starożytnego rodu wielkopolskiego, który pieczętował się herbami Wieniawa, a pisał się z Leszna, piastował godności starosty radziejowskiego, później wojewody brzesko - kujawskiego, kasztelana śremskiego i przemęckiego i inne.

Był to człek wysoce edukowany. Uczęszczał do szkoły sławnego Trotzendorfa w Goldbergu, był czas jakiś uczniem Grzegorza z Szamotuł w akademji Lubrańskiego w Poznaniu, naukę języków starożytnych pobierał u sławnego Krzysztofa Endorfina z Lipska, który rozciągał urok dokoła siebie, a jako zapalony wyznawca „nowinek”, czyli reformacji z łatwością zdobywał umysły i serca.

Wysoko nosił głowę pan Rafał Leszczyński, jak gdyby przeczuwał, że potomkowie jego zasiadają na tronach Polski i Francji. Umiał on też zdobyć zaufanie magnatów i szlachty. „Błyszczał on świeżym urokiem bezinteresowności i równości szlacheckiej — gdy bowiem na sejmie roku 1550 wniesiono sprawę egzekucji, był jednym z pierwszych, którzy postanowili zasilić skarb państwa. W tym celu dobrowolnie złożył województwo brzeskie, raczej zrzekł się zeń dochodów.

Pamiętała mu brać szlachecka — i aż do śmierci nie przestała otaczać go czcią i popularnością. W roku 1552 wybrała na posła do sejmu. Leszczyński w myśl życzeń wyborców imieniem wolności szlacheckiej przemawiał na zebraniu sejmu niezwykle gwałtownie, ale w tak wytwornej formie, że nawet król mu nie przerwał”.

Książę Albrecht, zbyt może hojną dłoń szafujący talarami, zawsze będąc w kłopotach materialnych, w roku 1560 od hrabiego Leszczyńskiego pożytył znaczną, jak

*) X. Bukowski. Dzieje reformacji w Polsce t. I s. 150, t. II s. 192.

i mówi nibyto zagniewana: „Fe, ten Gustlik, (bo nazywają mnie Gustlik w domu!) nacygani w książce, nacygani, a ja płacę jakby to była prawda!

Z desperacją spoglądam na zegarek, którego strzałki mkną z szybkością niesamowitą, i zadaję prędko aż dwa pytania naraz:

— Ojciec pana był zdaje się górnikiem, a i pan podobno czas jakiś pracował na kopalni?

— Ojciec zginął nawet w katastrofie kopalnianej przed trzydziestu kilku laty. Zginęło wtenczas dwustu ludzi. Starszy brat pracuje w kopalni po dziś dzień. Ja także byłem górnikiem dwa lata. Jako wyrostek. Popychałem wózki z węglem. Raz o mało nie zginąłem przy tej robocie.

— Niechże pan opowie!

— Kiedy już muszę iść, bo się na pociąg spóźnię.

— Odprowadź pana. Opowie pan po drodze.

W zapadającym zmierzchu polatują zrzadka drobne centki śnieżynek. Morcinek opowiada skupiony i poważny.

— Więc to było tak, że raz, zmęczony, zdrzemnąłem się przy tacce. Oparłem się plecami i zasnąłem na stojąco. Raptem coś

mnie budzi, jakby kto mocno szarpnął za nogę. Ze strachu, ani wiedząc, jak, ani dlaczego, hycnąłem w bok pod ścianę. W tej sekundzie, trzask, łomot, kurz, patrzę, a na to samo miejsce, gdzie się znajdowałem przed chwilą, zleciał ze stropu luźny kamień, i zgruchotał bok taczki. Gdybym się wporę nie usunął, już byłoby po mnie. Tak! kamień to się nazywa „kłobuk”. Tkwi sobie w ścianie, albo w suficie, i za ruda powodem, albo i bez powodu spada wdół. Wiele stąd bywa nieszczęść.

— Czy to który z kolegów pana przestrzęgi? — pytam.

Morcinek uśmiecha się trochę zażenowany, a spoza szkieł niebieskie jego oczy patrzą badawczo, jakgdyby był ciekaw mego zdania w tej sprawie.

— Nie było tam nikogo z kolegów, nie było nawet myszy. Sądzę, że czuwał poprostu instynkt. W kopalni mamy nerwy napięte jak żołnierze na froncie. Ale starzy górnicy twierdzą inaczej, mówią, że opiekuje się nami duch kopalniany, „pusteczki”. Chodzi sobie po „gankach” i przestrzega przed niebezpieczeństwem. Czasami jest zupełnie niewidzialny, a czasami przybiera na się postać sztygara, z kilofem i lampką. No, do widzenia. A jak pan do mnie przyjedzie na przyszły rok, to panu więcej o tym pusteczkim opowiem...

na one czasy kwotę — ośm tysięcy talarów.

I tu się zaczęło...

Albrecht nie mógł w umówionym terminie zwrócić pieniędzy. Zaproponował więc swemu wierzycielowi, aby mu dołożył jeszcze 5 tysięcy talarów. Jako zastaw miał Leszczyński przyjąć starostwo działdowskie.

Nie zastanawiał się zbyt długo hrabia Rafał. Pieniądzy miał wbród, a posiadanie dość intratnego starostwa na terenie Prus Książęcych otwierało przed magnatem wielkopolskim nowe horoskopy.

Dnia 10 marca 1561 roku wysłał książę radcę swego, Alberta von Diebesa, który wraz ze starostą ostródzkim Wolfgangiem von Kreitzenem, starostą olsztyńskim Teodorem von Wornsdorfem i sędzią ziemskim Albertem Finkiem odbiera od delegatów Leszczyńskiego 5 tysięcy talarów i oddaje starostwo działdowskie we władanie hrabiego Rafała... Niebawem zjechał pan Leszczyński z dworem swym do Działdowa.

Świetnie zachowany zamek o potężnych sklepieniach ostrołukowych najezony basztami, romantycznie rysował się na tle gęstych borów, odzwierciedlał się w lustrzanej tafli szeroko rozlanego jeziora.

Komnaty i izby zamkowe urządzone były dostatnio i wygodnie. Toć przecie niedawno gościł tu sam książę jegomości, nadawał hojną dłoń szlachcie polskiej, na terenie Działdowszczyzny osiadłej, przywileje i akty lokacyjne, grywał w karty z okolicznymi magnatami i rycerstwem. (Wygrał nawet od pana Narzymyńskiego, dziedzica rozległych włości, dwanaście tysięcy talarów. A że suma nie została natychmiast wypłacona, zabrano gniazdo rodu Narzym z przyległymi wioskami na rzecz skarbu).

W cichem i schludnym miasteczku zagospodarowało się od dwunastu lat kilkanaście rodzin Braci Czeskich, którzy, uchodząc z nieszczęsnej swej ojczyzny, ścigani gniewem cesarza niemieckiego, znaleźli gościnnie częściami w Lesznie u pana Rafała, częściami w innych miejscowościach Rzeczypospolitej i w Prusich.

Kiedy hr. Leszczyński przybył do Działdowa, powitał go chlebem i solą i złożył czciliwą i hojną proboszcz Jednoty Matjas Kunewald wraz z wierną gromadką picaderów, którzy swem entolnictwem i pobożnym życiem zjednali sobie szacunek i zyczliwość mieszkańców działdowskich.

Wśląd za panem Rafałem przybyła małżonka jego, pani Barbara z Podhajec Wolska wraz z frauencymerem, czyli dworem niewieścim.

Zapragnęli państwo Leszczyńscy zadomowić się na zamku działdowskim, a w przyszłości przekazać starostwo dwóm synom swoim, Janowi i Andrzejowi, który wprawdzie liczył dopiero wówczas niespełna dwa lata.

Konces jednakże na korzystanie staro-

stwa był imienny, wygasiał z chwilą śmierci hrabiego. Zwrócił się przeto dnia 21 grudnia 1562 r. do księcia, proponując mu wpłaconie 40 tysięcy talarów z tem, że dwaj synowie jego zyskają prawo dziedziczenia urzędu i przekazania go swoim następcom. Wrazie bezpotomnej śmierci Leszczyńskich, miał powiat działdowski bez odszkodowania wrócić do Albrechta.

Już 7 stycznia 1563 roku nadeszła na ręce Leszczyńskiego odpowiedź odmowna.

Było to niespodzianką dla pana Rafała, podrażniło dumę jego...

Poculi się też dotknięci zwolem rodu Leszczyńskich. Postanowiono: nie ustąpić. Jako odpowiedź — sprowadza hrabia Rafał liczne chorągwie rycerstwa i wojska piesze koronne na zamek działdowski.

Rojno staje się w komnatach, tłoczno na dziedzińcu i przedgrodziu. Blask oślepiający bije od stalowych i złocistych pancerzy, od barwnych opończ i żupanów.

Na wieżach i basztach łopocą proporce z herbem Wieniawa.

Wre w cichem i sennem dotąd miasteczku... Zacierają z radości ręce kupcy i karcmarze. Zjeżdża się okoliczna szlachta polska, aby popatrzeć na dziwowisko: jak to pan Leszczyński gospodarzy na starostwie działdowskim...

Sędziwy książę dotknięty jest do żywego. Czuje się jednak upokorzony. Skarbiec jego pusty, niema czem spłacić długu zaciągniętego, jest zbyt słaby, ażeby usunąć bezczelnego wierzyciela.

Śle więc pismo do Działdowa, w którym wyraża swe niezadowolenie z czynu starosty, dowodzi mu, że osadzenie hućców koronnych na ziemi pruskiej godzi w jego książęcy autorytet!...

Jak przyjął pismo Leszczyński, nie wiadomo.

Jedyny dokument, raczej wyciąg z dokumentu łacińskiego — ukrytego głęboko w Królewcu — w niemieckim tłumaczeniu, znajdujący się w ratuszu działdowskim, świadczy o tem, że nie wiadomo, jak długo wadał Leszczyński Działdowszczyzną.

Można jednak wnosić, że walka pomiędzy steranym i sędziwym księciem, a zaciętym magnatem wielkopolskim ciągnęła się lata całe.

Doszło do tego, że starosta działdowski mianowany został Aleksander Ruszkowski, dziedzic Ruszkowa pod Dąbrownem. Dopiero jednak po śmierci Albrechta, w roku pańskim 1569 hr. Feliks Fink von Finkenstein, pochodzący z rodu Ziębów, herbu Ostoja, spłaca panu Leszczyńskiemu trzysta tysięcy talarów i bierze w zastaw starostwo działdowskie.

...Tak się skończyło na działdowskim starostwie grafa Rafała Leszczyńskiego panowanie...

Z dziejów Konfraterni Artystów w Toruniu

1920 — 1935

Na otwarcie własnej siedziby w podziemiach ratusza

Rok 1920. Jesień. W mieście wszystko wraca do ładu po zawierusze wojennej, której ostatki zawadziły o Toruń.

Nie tak dawny wjazd wojska polskiego do Torunia. Wieczorami jeszcze patrole na ulicach, a po godz. 10 wieczorem można wychodzić tylko za przepustką Magistratu.

W restauracji pod Ratuszem, w małej salce bocznej, gromadzi się co czwartek grono tych samych ludzi.

Przewodzi im z Krakowa tu osiadły malarz i rektor Akademii Sztuk Pięknych Julian Fałat, jest tu z Warszawy literat Artur Górski, autor „Monsalwatu”, a w dziełach „Ku czemu Polska szła” i „Na nowym progu” zwiastun czasów i zdarzeń, które nadeszły, jest rzeźbiarz i poeta Józef Rufer, malarze, Feliks Kowarski, Eugeniusz Gros, Eugeniusz Przybył, Brunon Gęstwiński, Zenon Nowakowski, architekt dr. Nawrowski, prof. liter. Riess i dziennikarz Popiel oraz pełen rozmachu i temperamentu lekarz toruński dr. Otton Steinborn, wszystkich w nowo organizującą się Torunia wprowadzający, opowiadający o zdarzeniach tu czasu wojny i inwazji bolszewickiej, prezes Polskiej Rady Ludowej i w chwilach objęcia miasta przez Polskę jego pierwszy prezydent.

Tu, w ich gronie zasiadał generał broni Zieliński i kurator szkół Gąsiorowski, oraz obywatel toruński major Janowski, tu zjawia się lekarz gdański, ostoja w przedwojennych czasach tamtejszej Polonii, wnuk znakomitego Pomorzana, — dr. Józef Wybicki, wkrótce minister b. dzielnicy pruskiej, późniejszy starosta krajowy pomorski.

Tu częstym gościem bywa ówczesny prezydent miasta Diel, syn sławnego lekarza i prezydenta Krakowa.

Tak w długie wieczory jesienne zbierali się artyści i działacze oraz osobistości, które tu na wysokich stanowiskach stawiała polska racja stanu. Wśród gawęd o rzeczach minionych, coraz częściej padały projekty i myśli nowe w poczuciu potrzeby kształtowania nowego życia na ziemiach, które wróciły do Polski.

W dniu 20 grudnia 1920 na czwartkowym zebraniu zawiązała się gromada artystyczna w Konfraternię Artystów, a na czele 12 konfratrów i trzynastego „judasza” stanęli: Julian Fałat jako „majster”, Artur Górski i dr. Otton Steinborn jako podmajstrzy, zaś Eug. Gros i Eug. Przybył jako prezes i skarbnik Konfraterni. Pewnego wieczora zjawił się tu malarz Szczygłowski i ten 13-ty został w Konfraterni „judaszem”.

Jako cel Konfraterni określono: zbliżenie towarzyskie pracujących na polu sztuki osób i działalność, mającą na celu popieranie i krzewienie sztuki rodzimej.

Od gawęd przy winie, rychło przeszła Konfraternia do organizowania się i pracy. Plebiscyt na Śląsk wolał o pomoc.

Wnet też majster Fałat sam rysuje afisz propagandowy a Konfraternia opłaca nakład 10 tysięcy egzemplarzy i deleguje braci Gęstwińskiego do Poznania i na Śląsk, celem niesienia pomocy w akcji propagandowej. W tym też czasie zbiera fundusz 23.000 marek na wydanie albumu Torunia w autolitografiach konfr. malarzy.

Rok następny otwiera K. A. wystawą zbiorową prof. Pautscha oraz malarzy konfratrów, przyczem i Pom. Sztuki ludowej na cele Czerwonego Krzyża.

Czwartki konfraterniane w podziemiach Ratusza kipiały życiem. To dyskusje żarliwe i ścieranie się zdań, to opowieści przedziwne z życia znanych malarzy i literatów, a wśród tego jak nie złota przewijały się pełne myśli głębokich zdania Górskiego, to zbawienne rady starego mistrza Fałata, którego życie wypełniły podróże, myślistwo i malarstwo.

Wnet przyszły na tapet sprawy teatru, rozpoczęte rzeczowym referatem konfr. Riessa, które wśród zaciętej kampanji i po rozlicznych komisjach ministerjalnych, dzięki Konfraterni a w szczególności jej podmajstrzem Arturowi Górskiemu, pomyślnie rozwiązane, dały Toruniowi teatr, o wysokim poziomie artystycznym.

To znów sprawy muzyczne kolei zajęły uwagę Konfraterni, co znalazło wyraz w założeniu przez nią Tow. Muzycznym a wkrótce i Konserwatorium Muzycznym. Życie muzyczne zapulsowało żywiej, posypały się koncerty a wkrótce i własnej orkiestry koncerty symfoniczne.

Występy znakomych muzyków, jak Barcewicz, Turczyńskiego, Marteau i in. wypełniły brak muzyki poważnej, datujący się od czasu wojny.

Wystawą Sztuki Kościelnej, rozpoczęło działalność Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, inspirowane również przez Konfraternię, która dziś dalej prowadzi dyrekcję wystaw dzieł sztuki. Ostatnia wystawa, jesienią 1934 r. była 34 z rzędu a wszystkie cieszyły się poparciem społeczeństwa i były licznie przez nie i młodzież szkolną zwiedzane.

Wystawa Tow. krakowskich malarzy „Sztuka”, to znów zbiorowe wystawy St. Witkiewicza, Samlickiego, Puffkego, T. Nie siolowskiego ożywiały życie kulturalne Torunia.

Po wystawach dzieł impresjonistycznych, szedł neopresjoniizm a nawet kubizm. Jaki taki widz wybiegał z wystawy zrytowany, na mieście było gadania cnie miera, a Konfraternia cieszyła się, że jest

„ruch w interesie”. Tak publiczności, przywykłej do starego malarstwa i oleodruków, pokazywano malarstwo nowe, bujnie już kwitnące zagranicą.

Oprócz dorocznych wystaw malarzy toruńskich, było jeszcze kilka wystaw grafiki polskiej, z których znaczna część eksponatów rozchwytała przez publiczność pozostała w Toruniu. Były i inne wystawy. Któż nie pamięta pięknej wystawy sztuki ludowej Pomorza, otwartej w r. 1924 przy udziałzie Gulgowskich, Lewandowskiego i in. jej orędowników.

Albo późniejszej, wspaniałej wystawy ze zbiorów prywatnych, która odkryła oryginalny rysunek Pawła Veronesse, portrety z czasów Dürera i obraz Holendra Gortziusa, gdzie zdumionym oczom toruńczyków ukazały się kapitalne stylowe meble z różnych epok, porcelana i kryształy, miniatury etc. etc.

Oprócz publiczności różnych sfer, wielotysięczna rzesza młodzieży pięciu szkół średnich, zwiędziła w ciągu lat 14 kilkadziesiąt wystaw dzieł sztuki polskiej i to był czyn, mający poważne znaczenie dla środowiska w którym dawniej panowała niepodzielnie sztuka niemiecka i to przeważnie w reprodukcjach.

Kiedy Konfraternia po licznych staraniach uzyskała pomieszczenie znowu w Ratuszu (r. 1922-1927), w pięknej ostrołukowej izbie w parterze od strony ul. Chełmińskiej, co stało się dzięki życzliwemu stanowisku prezydenta Diela, a później Michałki, nastąpiły lepsze czasy. Skwapliwie zabrali się konfratry do jej urządzenia. Poia między łukami wypełniono obrazami i karykaturami, bracia Gęstwińscy namalowali dwa duże freski „Sprawiedliwość” i „Rycerstwo” (niestety dziś nieistniejące), a sprzęty w postaci długiej ławy (z dawnej izby sędziowskiej) i takiegoż stołu i krzesel pożyczyl Magistrat. Prawda, i teatr pomógł Konfraterni, bo dał w depozyt parę foteli gotyckich i zydl, z którymi jednak sporo było nieraz kłopotu, gdy nagle wpadał zdyszany poseł z teatru i porywał graty, dowodząc, że są potrzebne. („bo grają w „Straszny Dworzec”). Była w izbie i szafa piękna, biedermejerowska, t. z. biblioteka a w niej książki i pisma w przedziwnej zgodzie obok naczyń stołowych.

W narożniku sali widoczne było berło Konfraterni — duży pedzel malarski, obwieszony barwnymi wstęgami 12 konfratrów z ich znakami i nazwiskami. Na stole pisma z zakresu sztuk plastycznych i literatury, a w kącie wiecznie plonący znicz — czajnik z nieustającą herbatą, na polkach stare misy i dzbany cynowe, dopełniały urządzenia wnętrza izby. Na stole mniejszym, spoczywała księga zapisów i „liber beneficiorum”, a w niej wpisane krociowe sumy ofiarodawców, gdzie pozycje 10 lub 30 milionów, graniczyły już właściwie z szalenstwem i rozrzutnością.

Na ścianach prócz rysunków, widniał w ramie oprawiony akt erekcyjny, założenia Konfraterni a w pobliżu tablicza ergowana prez. Michałkowi z łacińskim napisem:

VENERABILIS CIVIS
STEPHANUS MICHAŁEK
CIVITATIS THORUNENSIS CONSUL,
CONCLAVE HOC
EX FAUCIBUS COUPONUM EREPTUM
ARTIFICUM KONFRATERNIO
ad LARES PENATESQUE LOCANDOS DEDIT
A. D. 1922

(W tłumaczeniu — Szlachetny obywatel Stefan Michałek, burmistrz miasta Torunia izbę tę z paszczy przekupniów wydarł, Konfratrom Artystom, na larów i penatów pomieszczenie oddał, R. P. 1922).

Wyspą szczęśliwości nazywano naówczas Konfraternię, jako, że tu gromadzący się konfratrowie, fratres minores i adepci wcho dząc, przed jej progiem troski i sprawy świata zostawiali, a tylko sztuką i jej sprawami się zajmowali.

Jak dalece ostro tego przestrzegano świadczył napis na ścianie izby: „Kto polityką się para, czem dysputy wszczynają, ynszych do klótni y zwady przywodzi, to przed mistrza przywiedzion i zł na Skarbn Konfraterni plać!” A sroga to była w te czasy kara, bo 1 zł wymieniano za 310 tysięcy marek polskich. Taki to twardy zakon był i ustawa.

Jako w arce Noego, wszelakie gady, zgo-

dnie razem ongiś przebywały, tak i tu w Konfraterni, autory i redaktory ksiąg i pism wszelakich, jako barankowie łagodni — z jednego czajnika napój błogi czerpały. I dobrze było, a widok był rozczulający i bez lzy w oku zgola wspominać go się nie da.

Któż z nas nie pomni meża drobnego wzrostem, ale potężnego uwłosieniem, co to w wieczór grudniowy, olbrzymi wór cukru wniósł do Konfraterni, od czego zapanaowała atmosfera pełna słodyczy i trwała aż do wiosny? Był to autentyczny mistrz Andrzej (R.), redaktor pism obojga a przytem muzyk niebylejaki.

Naogół biorąc, nietatwo było tu się dostać. Ale pracujący artysta i taki co w artystycznym gronie rad siadywał — tu był przyjmowany z otwartymi rękami.

Gdy taki, dobrze polecony adept, po raz pierwszy do Konfraterni wchodził, rozglądał się ciekawie po izbie i pierwsze słowa jakie zwykle wypowiadał były, — jak tu ładnie u was, jak miło!...



Berło Konfraterni Art. z wstęgami Konfratrów.

Siadał tedy nieśmiało u stołu, chciał czy nie chciał dostawał herbatę i mrugał oczkami ze wzruszenia. Ale nie mówił.

Na drugi czwartek, to już się odważał mówić, a trzeciego to już jak stary bywalec w izbie się rozpiętał. Taki, awansowany na fratra, czynnie już świadczył na rzecz Konfraterni a w razie czego, gotów był w obronie jej iść na rapiery.

Ale miała Konfraternia i wrogów, ludzi małego serca i zawiedzionych ambicji. Tych zaliczała w poczet „sił nieczystych”, jako że wiele jej psot czyniły i nieraz kamienie do ogrodu ciskały.

Jednak — PaulTe-rey — jak żartował jeden konfrater, czyli, że „wszystko płynie”. I to minęło.

W różnych czasach życie w Konfraterni, to szerokim płynęło strumieniem, to wąskim nurtem.

Wielkie ożywienie wnosiły sprawy Teatru. Wieczory rozpoczęte rzeczowym referatem konfr.: Riessa, to znów czł. dram. Kochanowicza (Teatr nowoczesny), debaty w czasie bytności ministra Kultury i Sztuki Skodnickiego, to przemówienia Witkiewicza (Problem realizmu w sztuce) — wieczory z dyr. Kotarbińskim, Bendą i Bojanowskim i tyle innych głośne były w mieście i poruszały opinie społeczeństwa.

Sprawy plastyki omawiane na szeregu zebraniach czwartkowych, wywoływały zawsze duże zainteresowanie i zwalczanie się poglądów przeciwnych w zajadłych nieraz dyskusjach. Głosy wówczas potęgowały się w crescendo, oczy miały błyskawice a las rak żywo gestykułujących nad stołem wspierał plastycznie dyskusję.

W takich chwilach ciężkich, ważną rolę odgrywali „św. Cyryl i Metody” dwa filary Konfraterni — Zelek i Durek — „kamienia-

rze” jak ich pieszczotliwie nazywano. Mężowie ci, nie tylko sztuką rzeźbienia ale i preparowaniem cudnych likworów sławni jednym gestem umieli burzę zażegnać.

Skoro w dłoniach ich błysnęło szkło gąsiora — głosy milkiły, gasły błyski w oczach lwów srogich, a oblicza rozjaśniały się pogodnie.

Wspaniały okres (heroiczny) pamięta Konfraternia, gdy bawił w Toruniu Witkacy (St. Witkiewicz). Wystawiał on wówczas swoje sztuki w Teatrze Szpakiewicza i kroił portrety aktorów i muzyków w niebywalej ilości, świetnie w rysunku i fantastyczne w koncepcji, z których się potem nader ciekawa złożyła wystawa. Wieczory w Konfraterni schodziły wtedy na dialogach o sztuce, przeplatane turniejem filozofów (konfr. Ingardena, uczenia Husserla i Witkacego), to znów ogólnym rysowaniem, od czego podłoga izby pokrywała się warstwą węgla i kredy różnych kolorów i odcieni a kąty wypełnione były butlami zużytego „utrwalacza”.

Plastyczny pokaz rzeźbienia w glinie (konfr. Durka), to znów referat K. Legi „O pomorskiej sztuce zdobniczej w średniowieczu”, to zajmująca dyskusja na temat sztuki dekoracyjnej, zainaugurowana przez art. mal. śp. wojewodę Młodzianowskiego, dawały pole do wymiany myśli i spostrzeżeń.

Niemniej interesujące były odczyty „O Pappinim i Marinettim” p. Weissowej, „O rewindykacji zabytków”, przybyłego z Petersburga Dr. Sochaniewicza, to znów z okazji Zjazdu Konserwatorów, których podejmowała u siebie Konfraternia.

I o literaturze pamiętano. To konfr. Ingarden czyta poezje Rülkego, Dr. prof. Znamirski własne przekłady Catulla, Grabowski mówi „O literaturze dziecięcej w Anglii”. Kiedy poeta Kuruliszwili miał w Toruniu odczyt o Gruzji, Konfraternia zrobiła u siebie wieczór poświęcony poezji i muzyce wschodniej, na którym poeta czytał swoje utwory po polsku tłumaczone i śpiewał pieśni gruzińskie, lesgińskie i perskie.

Drugi wieczór „orientalny” wypełnił nader ciekawo odczyt, wracający z Teheranu p. Banko „O sztuce tkackiej w Persji i dywanach”. Niepodobna wyliznąć wszystkiego, bo wszakże setki takich zebrani się odbyło w ciągu lat 14 i niemniejszą liczbę przez różnych wykonał w zakresie sztuki członkowie K. A., niemniej zauważyć trzeba, że Konfraternia zajmowała się pozatem sprawami architektury i urbanistyki (odczyty inż. Tłoczka, Witwickiego) i konserwacji zabytków (odczyt kustosa Chmarzyńskiego) muzealnictwem i sztuką ludową, polichromią kościołów i robotami dekoracyjnymi w mieście, grafiką przemysłową etc. etc. wszędzie spiesząc z radą fachową i zwykle bezinteresowną pomocą artystyczną.

Po utracie izby w Ratuszu w r. 1927 przerebionej na biuro, nastąpił nowy okres tułaczk i dopiero żywe zainteresowanie się dola artystów obecnego p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa, przyszło Konfraterni z pomocą. Szczerzy przyjaciel artystów, jak w Wilnie tak i tu na Pomorzu otoczył sprawę Sztuki i artystów troskliwą opieką. Dzięki jego poparciu Konfraternia uzyskała nową izbę w Ratuszu i dzięki jego hojnej pomocy, mogła przystąpić do jej odnowienia i urządzenia tak, że otwarcie w dniu 13 bm. nastąpi.

W r. ub. powstały w Konfraterni Kola: literackie, muzyczne, plastyki i fotografii, które rozwinęły żywą działalność każde w swoim zakresie; odbyły szereg posiedzeń z referatami i urządziły wystawy obrazów, wydawały osobny dodatek literacki w dzienniku „Dzień Pomorski”, urządziły występy muzyczne i koncerty, oraz poranki muz. dla młodzieży, pozatem zebrania towarzyskie ogólne dla wszystkich członków Konfraterni ich rodzin i zaproszonych gości.

Czynem również pełnym szczerzej chęci niesienia pomocy artystom było ze strony p. Wojewody Kirtiklisa stworzenie w r. ub. funduszu wycieczkowego dla malarzy, na zebranie materiału do wystawy propagującej turystykę na Pomorzu i urządzenie Wystawy Krajoobrazu Pomorskiego w Toruniu. Wdzięcznym sercem też przyjęli artyści pomoc pana Wojewody, który życzliwie ocenił ich wysiłek i radą i wskazaniem na przyszłość drogę toruje.

Tu miejsce podnieść też pomoc wydatną p. Starosty Krajowego, Wincentego Łackiego, który najżyczliwiej popiera działalność artystów, oraz p. prezydenta miasta Antoniego Bolta, który uznając wartość bezinteresownej pracy i działalności Konfraterni dla społeczeństwa, życzliwie jej starania o uzyskanie izby w podziemiach Ratusza poparł.

Spodziewać się tedy można i należy, że odtąd zebrania Konfraterni częstsze, zgromadzać będą jak dawniej w czwartkowe wieczory elitę społeczeństwa i tych wszystkich, którzy radzi wśród artystów przebywać i z nimi współpracować pragną, a którzy po swojej pracy, zajmując się sprawami sztuki chcą znaleźć chwilę wytchnienia.

Spodziewać się należy również, że w miłej braterskiej atmosferze, znów niejedna myśl szczęśliwa i inicjatywa do czynu powstanie, a ofiarna praca milej Ojczyźnie i Sztuce plon przyniesie.

E. G.

Zebrania czwartkowe w K. A.

Począwszy od drugiej połowy bm., Zarząd K. A. wprowadza stałe zebrania czwartkowe przy herbatce dla wszystkich członków Konfraterni, tak jak to dawniej bywało, przesuwając zebrania Zarządu na godziny wcześniejsze.

Na otwarcie Konfraterni Artystów w Toruniu

W dniu dzisiejszym w podziemiach Ratusza Toruńskiego pod sklepieniem prastarych murów, rozlegną się poraz pierwszy słowa poezji, popłyną dźwięki muzyki. Oby w tej pięknej siedzibie poczęło się bujne samorodne mocne życie artystyczne naszego regionu. Oby promieniowało na całe Pomorze szczerością umiłowania sztuki. Oby rozkwitło zuchwałą i piękną młodocia poczyną.

Komitet Redakcyjny.

Kronika kulturalna

Staraniem pomorskiej grupy artystycznej „Wpoprzek” odbędzie się dnia 17 bm. w auli Gimnazjum Męskiego wieczór literacki poświęcony omówieniu powieści pod tyt. „Grypa szeleje w Naprawie”, laureata państwowej nagrody Młodych, Jęlu Kurka.

Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz” ukazała się nowa książka Jadwigi Korczakowskiej pt. „Krzyk dziecka”, zawierająca szereg szkiców i opowiadań z życia dziecięcego.

Zebrania czwartkowe w K. A.

Począwszy od drugiej połowy bm., Zarząd K. A. wprowadza stałe zebrania czwartkowe przy herbatce dla wszystkich członków Konfraterni, tak jak to dawniej bywało, przesuwając zebrania Zarządu na godziny wcześniejsze.

Na ziemiach Pomorza

Ciekawe wykopaliska w Solcu Kujawskim

Cichy Solec Kujawski ma sensację. W ogrodzie budowniczego p. R. Schillera natrafiono przy uprawie roli na różne tajemnicze przedmioty. Powiadomiony o tem kustosz Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy p. Borucki przyjechał zaraz na miejsce i w ciągu kilku godzin zebrał obfity plon dla Muzeum. Epokę kamienia (2.000 lat przed Chr.) reprezentuje w tym wypadku połowa czekana z glazowanego kamienia o typie północnym. Podkówekka o trzech zadziórach do buta, znaleziona tamże, pochodzi z dziesiątego wieku po Chr. Reszta wykopalisk odnosi się do czasów szwedzkiego najazdu na Polskę. Znalazł więc p. Borucki po mozołnych poszukiwaniach na głębokości 60 cm. zaledwie, moc odłamków kafłowych, pokrytych zieloną, czerwoną, niebieską i szarą glazurą, oznaczonych niekiedy inicjałami: IHS. Przy nich znajdowały się matryce garncarskie a nawet t. zw. gąsior na pokrycie dachu z wyobrażeniem zwierzęcej głowy.

Oprócz tego wykopano wiele przedmiotów żelaznych z XVII w.: ostrogę, gałkę do rapieru, wędzidło, cyrkle, nożyce, okucia itp. Ciekawe są również drewniane belkowania spalone do połowy. Pozatem nadpalone zboże w wielkich i-

S. p. Kostyło nie był uczniem Szkoły Morskiej

Przedwczoraj donosiliśmy o tragicznym wypadku praktykanta maszynowego na ss „Pułaski” Feliksa Kostyły, który wskutek nieuwagi dostał się pod korbę maszyny, odnosząc śmiertelne kontuzje. Na podstawie pierwotnie zebranych informacji podaliśmy, iż s. p. Kostyło był absolwentem Szkoły Morskiej. Jak się okazuje wiadomość ta była o tyle nieścisła, że Kostyło nigdy uczniem Państwowej Szkoły Morskiej nie był.

Reprezentacja m. Gdyni w Związku Miast Polskich

Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku Miast Polskich, w którym wzięła również udział delegacja Gdyni z p. Komisarzem Rządu na czele. Po za sprawami, które były przedmiotem obrad, podaniem już przez prasę, dokonano wyborów do Rady Naczelnej Zw. Miast, do której jako członkowie weszli m. in. Komisarz Rządu portowego miasta Gdyni mgr. Sokół i radny miejski p. Marcickiewicz.

Dwa napady rabunkowe na samotne staruszki

W Gołubiu, w pow. kartuskim dokonano napadu rabunkowego na 74-letnią Klarę Borzystowską. Do mieszkania staruszki wtargnęło dwóch drabów; jeden począł ją dusić za gardło a drugi zabrał się do przeszukiwania szaf i szuflad. Łupem opryszków siałą się cała gotówka staruszki w wysokości 25 zł.

Przed odejściem bandyci zagrozili swej ofierze zemstą w wypadku, gdyby miała zawiadomić policję o napadzie.

Steroryzowana staruszka istotnie nie doniosła o zjściu. Dopiero po dłuższym czasie policja dowiedziała się o napadzie, a wkrótce potem aresztowała obu sprawców braci Józefa i Franciszka Ślusarczyków. Osadzono ich w areszcie śledczym w Kościerzynie.

Podobnego napadu dokonano w nocy z 11 na 12 bm. w Świeciu. Ofiarą była w tym wypadku 84-letnia staruszka Augustyna Barts. Do mieszkania jej przy ul. Sądowej m. 16 wtargnęło przez okno dwóch bandytów, z których jeden był zamaskowany. Po steroryzowaniu staruszki i zabraniu 19 zł gotówki, bandyci zbiegli.

lościach świadczyło nie mniej dobitnie o szwedzkich najazdach.

Dalsze prace nad wykopaliskami będą mogły być podjęte dopiero w jesieni. Inicjatywę do tych pięknych poczynań dał p. Leon Rożdżyński, urzędnik Poczt i Telegrafów, a pomocy udzielił p. Stanisław Niewitecki, prokurent banku. Zarówno tym Panom jak i p. R. Schillerowi, ofiarodawcy powyższych eksponatów z zakresu kultury na ziemiach bydgoskich Zarząd Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy składa na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

87.000 złotych zebrała Gdynia na Fundusz Obrony Morskiej

Onegdaj w hotelu Centralnym w Gdyni odbyło się wielkie zebranie sprawozdawcze i organizacyjne Funduszu Obrony Morskiej, któremu przewodniczył Komisarz Rządu mgr. Sokół. Rok temu w tym samym hotelu Centralnym odbyło się zebranie inauguracyjne F. O. M., na którym przedstawiciele społeczeństwa gdyńskiego zobowiązali się uroczyście złożyć w ciągu tego roku 100 tysięcy złotych na cele Funduszu Obrony Morskiej.

Po sprawozdaniach przewodniczącego Sekcji Marynarki Wojennej, prezes S. O. Parczewskiego i skarbnika F. O. M.

dyr. Wachowiaka, stwierdzono, że łącznie z wojskiem i marynarką wojenna zebrała Gdynia na cele F. O. M. 87.000 złotych, co jest godnym najwyższego uznania, gdyż w trakcie trwania zlotki na Fundusz Obrony Morskiej nastąpiła nagła zbiórka na rzecz ofiar katastrofy powodzi, w której Gdynia zajęła jedno z czołowych miejsc.

Obecnie do spełnienia powziętego zobowiązania brak jedynie 13 tysięcy złotych, które niewątpliwie będą w krótkim czasie zebrane.

Na zakończenie zebrania, Komisarz Rządu wygłosił długie przemówienie, w którym podkreślił z uznaniem ofiarną gdyńskiego społeczeństwa we wszystkich dotychczasowych akcjach patriotycznych czy charytatywnych.

Odnaka komendanta P. W. dla kmdr. dypl. Frankowskiego

Przybyły do Gdyni inspektor P. W. z Okr. Urzędu WF i PW OK. VIII w Toruniu mjr. Hurczyn wręczył uroczysto d-cy Obrony Wybrzeża kmdr. Frankowskiemu w imieniu dyrektora Państwowego Urzędu WF honorową odznakę komendancką PW za zasługi na polu rozwoju PW na wybrzeżu.

Główny inspektor weterynarii przybył do Gdyni

Główny inspektor weterynarii Ministerstwa Rolnictwa płk. Dr. Marczewski przybył do Gdyni w towarzystwie inspektora Min. Roln. Dra Malickiego, celem zbadania spraw weterynaryjnych w porcie, w związku z projektem wydania nowej ustawy o przepisach weterynaryjno-portowych.

Płk. Marczewski odbył dłuższą konferencję z dyrektorem Urzędu Morskiego, oraz wziął udział w zebraniu ze sferami portowymi, na którym omawiane były aktualne zagadnienia wiążące się z tą sprawą.

Przegląd ostatnich inwestycji m. Gdyni

Celem dokonania przeglądu inwestycji miejskich, wykonanych w ostatnich okresach budżetowych p. Komisarz Rządu w Gdyni zaprosił Radę Miejską, oraz przedstawicieli miejscowej prasy na zwiedzenie obiektów miejskich w dniu 15 bm.

W ten sposób radni miejscy i prasa będą mogli zwiedzić dokładnie urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, zbiorniki, niektóre budynki miejskie, domki robotnicze na Witominie i t. d.

Odnaleziona łódź gdyńskiego rybaka

Rybak Jan Głowczewski, zamieszkały w kolonii rybackiej w Gdyni przyszedłszy onegdaj rano do przystani stwierdził z przerażeniem, że skradzione mu jego nowa łódź rybacką, za którą niedawno zapłacił 300 zł. Łódź zabrać musieli w nocy jacyś złodzieje, dobrze zorientowani w miejscu jej przechowania.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia i zawiadomiła o wypadku policję Wolnego Miasta Gdańska, przyspuszczając, jak się okazało nie bez racji, że złodzieje mogli ukryć swój łup gdzieś na wybrzeżu gdańskim. Poszukiwania policji odniosły skutek, gdyż wczoraj policja gdańska zatrzymała w Neufarwasser dwóch ludzi, którzy przybili do brzegu w łodzi niewiadomego pochodzenia.

Już pierwsze dochodzenia ustaliły, że łódź ta stanowi własność gdyńskiego rybaka Głowczewskiego. Złodziejami okazali się Jan Ciocha i Jan Kordecki z Gdyni.

Obydwaj w chwili, kiedy wkroczyli na ląd i zastanawiali się nad sposobem przedkierowania odpowiedniego nabywcy, zostali aresztowani i odpowiadać będą przed sądem.



Dnia 10 kwietnia 1935 r. po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami ś. p.

LUDWIK SWOŁEK

kierownik Sekretaratu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i wieloletni Prezes Koła Urzędników Sądowych w Toruniu.

Ś. p. Zmarły swym kryształowym charakterem związał ze sobą na zawsze uczucia swych kolegów, przeto pamięć o Nim trwać będzie wśród nas wiecznie. Ekspozycja zwłok z domu żałoby w Poznaniu przy ul. Granicznej 13. odbędzie się w niedzielę dnia 14, kwietnia 1935 r. o godz. 14.30.

Związek Urzędników Sądowych - Koło w Toruniu

Zmiany w sądownictwie i w policji w Gdyni

Przyjazd komendanta P. P. komisarza Głuchowskiego

Ostatnio na czołowych stanowiskach w życiu urzędowym Gdyni nastąpiły liczne zmiany. Mianowany został nowy prokurator S. O. dr. Kowalski, w miejsce przeniesionego do Chojnic prokuratora de Tournelle. Utworzono stanowisko II. wiceprezesa Sądu Okręgowego, którym został dotychczasowy wiceprezes S. O. w Zamościu p. Najman-Mirza-Kryczyński.

Onegdaj przybył do Gdyni i objął urządowanie nowy komendant Policji

Państwowej komisarz Władysław Głuchowski. Komisarz Głuchowski był długoletnim kierownikiem Komisarjatu Głównego P. P. w Toruniu, a poprzednio zajmował szereg odpowiedzialnych stanowisk na kresach wschodnich.

Jak już donosiliśmy, dotychczasowy długoletni komendant P. P. w Gdyni nadkomisarz Sozański przeniesiony został na stanowisko komendanta powiatowego w Będzinie w woj. kieleckim.

CEGIELNIA PAROWA MICHAŁOWO

telefon 25 per Gniewkowo telefon 25

uruchomiona pod nowym kierownictwem i zarządem

przyjmuje zamówienia na dostawę w każdej ilości cegły zwykłej, sufitówki i dziurawki

INFORMACJE: TORUN, TELEFON NR. 1397

Krwawa awantura w lokalu nocnym w Bydgoszczy

Dwaj bracia sprawcy awantury odnieśli poważne rany

Onegdajszej nocy w jednym z lokali nocnych przy ul. Długiej w Bydgoszczy, miała miejsce awantura, spowodowana przez dwóch braci Skowrońskich z Bydgoszczy na tle nieporozumienia z gospodarzem restauracji. W toku bójki gospodarz lokalu użył broni palnej, raniąc poważnie jednego ze sprawców awantury.

Tło zajścia jest następujące. W restauracji zabawiali się dwóch braci Skowrońskich, 34-letni zecer Marceli i 21-letni bezrobotny mechanik Bronisław, w towarzy-

stwie jednej z fordanserek. W pewnym momencie na tle finansowym przyszło do wymiany zdań pomiędzy Skowrońskimi, a właścicielem restauracji, co wkrótce doprowadziło do bójki. Gdy Skowrońscy zaczęli demolować lokal — gospodarz użył broni, raniąc dwukrotnie w udo Bronisława S.

Marceli S. chcąc zemścić się na gospodarzu za postrzelenie brata — uderzył ręką w szybę, raniąc sobie poważnie przedramię. Zajście zlikwidowała dopiero przybyła na miejsce policja.

JUŻ NADESZŁY NOWOŚCI WIOSENNE

jak: płaszcze damskie, męskie ubrania, materiały wełniane na kostjomy i t. d.

Wybór olbrzymi!

WOJCIECH MIKOŁAJCZYK, GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJAŃSKA, TEL. 1559, vis à vis K.K.O.



Przeciw PIEGOM

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach płucnych i płucnych, zółkach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wolach, naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** stanowi istotny środek, regulujący funkcje przewodu pokarmowego. Zał. przez lekarzy.

Goście rumuńscy w Związku Strzeleckim w Gdyni

W tych dniach bawili w Gdyni oficerowie rumuńskiej organizacji „Asocite Tragatorilor”, która przypomina organizacyjnie nasz Związek Strzelecki i jest na nim wzorowana.

Oficerowie rumuńscy przybyli do Gdyni via Toruń z Warszawy, gdzie przeszli w Centrum Wyszokolenia Z. S. specjalny kurs instruktorski dla komendantów okręgów. Przyjęciem gości w naszym mieście zajął się zarząd powiatowy Z. S. Zapoznani się oni z ośrodkami pracy Z. S., zwiedzając świetlice kilku oddziałów.

Gdynia wywarła na oficerach rumuńskich bardzo duże wrażenie. Zwiedzili oni całe miasto, port handlowy i wojenny, gdzie fachowych informacyj udziałem im wydelegowany oficer Marynarki Wojennej.

Po 2-dniowym pobyciu w Gdyni, oficerowie rumuńscy udali się do Krakowa, skąd przez Lwów wrócą do swego kraju.

Banda złodziei-włamywaczy w rękach policji

Na terenie powiatu tczewskiego, starogardzkiego i kościerskiego od dłuższego już czasu grasowała nieuchwytna banda włamywaczy, na której czele stał **Stanisław Myszkiar**, zbiegły z więzienia sądowego w Tczewie. Myszkiar wraz ze swymi współnikami, których obecnie również przytrzymał: **Kasubowski Józefem** i **Alfonsem**, zamieszkałymi w Czarnym Wodzie (pow. Starogard), dokonywali kradzieży w wszystkich trzech powiatach prawie co noc. Jako pasera — głównego odbiorcę kradzionych rzeczy — wykryto **Murawskiego Józefa**, rolnika i właściciela składu spożywczego w Wielkim Bukówcu pow. Starogard. Syn zaś jego brał również udział w kradzieżach. Ostatnio Myszkiar i towarzysze sporządzili sobie rak do prucia kas ogniotrwałych, widocznie zamierzali teraz przerzucić się na większe kradzieże.

Kochanka Myszkiara, **Helena Murawska**, otrzymała od niego wszystką biżuterję, pochodzącą z ostatnich kradzieży, ale dowiedziawszy się o tem policja tczewska i zabrała kosztowności, zwracając je poszkodowanym. Myszkiara aresztowano i osadzono za kratkami w Starogardzie. Wypada nadmienić, że szajka nie przechowywała w domu skradzionych rzeczy, a zakopywała je na drogach publicznych. Meliną złodziejską było mieszkanie Kasubowskich.

Nie zawsze się rozumie...

Nie zawsze się rozumie dlaczego jeden nożyk do golenia jest świetny, a inny draapie i czyni z golenia torturę. Jeden trwa długo — drugi krótko.

Są różne stopnie doskonałości produkcji nożyków. Mało, która fabryka stosuje najnowsze metody produkcji, hartowania, szlifowania nożyków. Wiedzieć należy, że najważniejszą rolę odgrywa hartowanie i ono to zapewnia nożykowi ostrość i długotrwałość.

Dawny nożyk o trzech otworach nie dawał się zmiękczyć w hartowaniu pomiędzy trzema otworami, mocno więc zahartowany pękał w aperature. Dopiero nożyk o wykroju podłużnym może bez obawy pęknięcia posiadać ostrą i twardość dotąd nieosiągalną.

Takim nożykiem jest wykonany całkowicie w kraju nożyk „Grom”. Długo zachowuje ostrość, umożliwia dużą ilość ogoleni i stoi na szczycie twórczości rodzimej.

Strajk robotników budowlanych w Toruniu trwa

Nieugięte stanowisko pracodawców

W związku z umieszczonym w numerze czwartkowym naszego pisma komunikatem toruńskiego oddziału Centr. Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce o przebiegu strajku budowlanego w Toruniu, przedsiębiorcy budowlani, zrzeszeni w Okręgowym Związku Pracodawców Ziemi Północno-Zachodniej w cechu Mistrzów Murarsko-Ciesielskich w Toruniu zwołali wczoraj konferencję prasową, na której wyrazili przedstawicielom pism toruńskich swoje zapatrywania na strajk budowlany.

Zdaniem pracodawców, ostatnia umowa, zawarta w czerwcu ub. roku z pracownikami budowlanymi z ważnością do 31 marca br., została wypowiedziana przez nich na dzień 31 marca b. r. w sposób formalny. Wypowiedziano ją, gdyż zdaniem przedsiębiorców budowlanych — była ona dla pracodawców krzywdząca.

Przedsiębiorcy budowlani w żadnym wypadku nie chcą się zgodzić, aby najwyższa stawka płacy wynosiła w Toruniu 95 gr., wówczas gdy najwyższe stawki, zgodnie ustalone przez obydwie strony wynoszą w Bydgoszczy 85 gr. a w

Grudziądzu 80 gr. Pracodawcy, chcą stawki w Toruniu obniżyć średnio proporcjonalnie do wysokości stawek, płaconych w Bydgoszczy i Grudziądzu.

Na zarzut Związku Robotników jakoby przy pertraktacjach, prowadzonych 8 kwietnia b. r. o zawarciu nowej umowy zbiorowej, pracodawcy postawili takiej umowy na dawnych warunkach nie zawierać, lecz pozostawić każdemu pracodawcy wolną rękę do zawierania indywidualnych umów ze swoimi pracownikami — pracodawcy twierdzą, że zarzut ten jest bezpodstawny, gdyż wprawdzie nie chcieli się zgodzić na prolongowanie dawnej umowy, lecz zaproponowali nowe tymczasowe warunki pracy dla siebie korzystniejsze i zdaniem ich — dla pracowników nie krzywdzące. Proponowali mianowicie stawki o 15% niższe od poprzednich i to tylko do czasu zawarcia umowy zbiorowej.

Propozycji pracodawców robotnicy nie przyjęli i nie chcieli nad nią nawet dyskutować. Tem samem — jak twierdzą pracodawcy — spowodowali sami obecny zatarg.

Z drugiej strony pracodawcy postanowili bezwzględnie dążyć do uzasadnionej — ich zdaniem — obniżki.

Nowe towary polskie na Targach Poznańskich

Na tegorocznych Targach w każdym dziale pojawiają się nowe towary, dawniej w Polsce nieprodukowane. Przejawienie produkcji przez poszczególne fabryki jest pomyślnym objawem przystosowania się naszego przemysłu do konjunktury.

W dziale elektrotechniki np. ujrzymy na Targach Poznańskich nowe kuchnie elektryczne polskiej produkcji, nowego rysunku, przewyższającego podobne typy zagraniczne oraz patentowe warki elektryczne w 16 rozmaitych typach, które zaoszczędzają blisko 20 proc. energii. Również termostaty dla samoczynnej regulacji temperatury wody grzanej elektrycznością.

W dziale narzędzi, w którym 23 firmy występują na Targach Poznańskich, będzie wystawiony szereg nowości w dziedzinie obróbki mechanicznej i przyrządów fabrykacyjnych. Na ogromnym stoisku grupy fabryk rowerów i części rowerowych znajdzie się szereg nowości, które zainteresują zarówno kupców jak i sportowców. Dział ten ma poważne możliwości eksportowe.

W innym dziale ujrzymy po raz pierwszy koloidalne grafity, które dla najbardziej precyzyjnych łożysk i instrumentów przewyższają znacznie smary. Polska produkuje już obecnie krótkie fortepiany „Baby Grand”, które dawniej importowano. Fortepiany te mają długość zaledwie 1,38

m., a specjalna konstrukcja pozwala na pełny i melodyjny ton. Firma wystawiająca te fortepiany eksportuje tysiące sztuk zagranicę.

W dziale chemicznym zobaczymy błony rentgenowskie i dentystyczne oraz papiery rentgenowskie. Jest to nowością produkcji polskiej, a wobec niskich cen istnieje znaczna możliwość eksportu w tej dziedzinie. Inna firma wystawia kąpielowe mydła nietonące.

W dziale papierniczym zobaczymy nową bibułę połączoną z kartonem glansowanym, który dotychczas nie był wyrabiany. Również w kilku grubościach papiery rysunkowe techniczne, które w niczem nie ustępują zagranicznym oraz kalkę szkicową dotychczas wprowadzaną z zagranicy.

W dziale budowlanym zobaczymy nowe typy płyt budowlanych i izolacyjnych, której 5 cm. grubość równa się 30 cm. cegły, przy czym płyty są o 30 proc. lżejsze od drewna miękkiego i można je rznąć piłą i przybijać gwoździami. Są one zupełnie odporne na wpływy wody i wilgoci oraz ogniotrwałe, przytem posiadają znaczną zdolność izolacji akustycznej.

Oto kilka zaledwie przykładów, które okazują usamodzielnienie się naszej inicjatywy przemysłowej. 3263

Młodym...

mimo podeszłego wieku

może pozostać każdy, kto stałe zaopatruje swój organizm w odpowiednią ilość najważniejszych substancji odżywczych, kto conajmniej raz dziennie pije

OVOMALTYNĘ

Dra WANDERA

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i większych sklepach kolonialnych od zł. **1.20** za puszkę

Wielki pożar w Małych Trąbkach na terenie W. M. Gdańska

Ogień zniszczył kilka budynków

W piątek przed południem wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Zellera, w Małych Trąbkach. Ogień ogarnął stodołę, oborę i śpichrz. Plomienie przerzuciły się na zabudowania gospodarzy Beyersdorfa, Schroedera i Wilma.

Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z okolicy i Gdańska. Dzięki energicznej akcji udało się po kilku godzinach ugasić ogień, który zniszczył doszczętnie wymienione wyżej zabudowania gospodarza Zellera, dwie stodoły i stajnię gospodarza Beyersdorfa, stodołę i stajnię gospodarza Schrödera oraz dom mieszkalny i stajnię gospodarza Wilma.

Oprócz budynków stały się pastwą płomieni maszyny i narzędzia rolnicze oraz kilka sztuk bydła.

Choroby dziecięce. W klinikach dla dzieci stosuje się naturalną wodę gorzką **Franciszka Józefa** już przy małych a uporczywych zaparciach z dobroczynnym wynikiem.

Obrady Związku Cegieł obwodu dolnej Wisły

W Bydgoszczy odbyło się pod przewodnictwem prezesa inż. Dziedziula roczne walne zebranie Związku Cegieł w obwodzie dolnej Wisły.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorjum Zarządowi i uczczono przez powstanie pamięć zmarłego długoletniego b. prezesa Związku śp. Maksa Falcka. Do Zarządu ponownie wybrano cały poprzedni Zarząd z prezesem inż. A. Dziedziulem i wiceprezesem inż. J. Handzelewiczem na czele.

Szeroko omówiono sytuację na rynkach ceramicznych, które, pomimo zwiększonego popytu, wykazują stan niezadawalający. Na rynkach panuje dotąd znaczna nadprodukcja, co w rezultacie doprowadza do katastrofalnych obniżek cen, osobliwie dla cegieł, leżących daleko od rynków zbytu: Warszawy i Gdyni z Wybrzeżem. Profitują tylko cegielnie, leżące w pobliżu tych rynków, natomiast dla cegieł dalszych syntacja jest wysoce niepomysłna.

Eksport do Anglii okazał się niemożliwym wskutek niemożności znalezienia odpowiedniego tonażu żaglowego oraz nader niskich cen w Anglii. Przewóz kolejowy na dalsze odległości jest również niemożliwym wskutek wysokich stawek przewozowych.

Rozpatrzone sprawę praktykantów oraz obozów przysposobienia gospodarczego. Zebrani do tej sprawy odnieśli się przychylnie i przyrzekli w miarę możliwości poprzeć tą słuszną akcją Min. P. i H.

Tak samo wyrażono gotowość poprzeć bu dowę Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie darowizną w materiale ceramicznym. Dotąd cegielnie na terytorium Związku ofiarowały około 300.000 szt. cegły.

Omawiano wysokość podatku obrotowego od wywozu cegły na terytorium W.M. Gdańska, który jest wyższy od podatku w kraju. Cegielnie gdańskie od wywozu do Polski zwolnione są od tego podatku, co umożliwia im konkurencję z zakładami polskimi. W tej sprawie zwrócono się do Min. Skarbu z odpowiednim wnioskiem.

Obłożony język...

brak apetytu... Zwróćcie uwagę na działanie żołądka. Zażycie kilka razy zioła francuskie Thé Chambard, które niezawodnie regulują wypróżnienie. Cena torebki 35 groszy.



W środę, dnia 10 kwietnia zmarł po długich cierpieniach, przeżywszy lat 47 **radca budownictwa portowego S. P.**

WALTER ZÖLLNER

naczelnik Urzędu Budownictwa Wodnego w Einlage.

Zmarły pełnił funkcje naczelnika Urzędu Budownictwa Wodnego od roku 1921. Przez swój prawy charakter, wytrwałą gorliwość w służbie, nadzwyczajną obowiązkowość i sumiennność zjednał sobie u swych przełożonych poważanie. Dla swych podwładnych był on przyświecającym przykładem urzędnika, na którego spoglądali z szacunkiem. Tak więc zjednał sobie Zmarły u swych przełożonych jak i podwładnych trwałą pamięć.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku

Gdańsk, dnia 11, kwietnia 1935 r.

Podziękowanie

Składam najserdeczniejsze Bóg zapłać wszystkim znajomym i życzliwym za okazane mi współczucie i pomoc przy pogrzebie mojej nigdy niezapomnianej żony śp. z Klonowskich

Kazimierzy Cieślakowej

naucz. Szkoły Pow. Nr. 1 w Gdyni, 3468

a szczególnie ks. Dziekanowi Turzyńskiemu i ks. profesorowi Dąbrowskiemu, p. dyr. Kamrowskiemu, Nauczycielstwu Szkoły Pow. Nr. 1 w Gdyni, Witominie i okolicznych rejonów. Dzieciom Szkoły Pow. Nr. 1 i szkoły Witomskiej. Kołu Matek oraz Radzie Szkolnej z p. Radcą Filarem na czele. Federacji P. Z. O. O. i Zw. Oficerów Rezerwy w osobach: p. por. Jęzowski i p. dyr. Bergera. P. Dr. Zegarskiemu, dyr. gimn. w Orłowie oraz p. inż. Helbrechtowi, inspektorowi 60 Obwodu Praży w Gdyni,

Władysław Cieślak z córeczką.

Sydzień w radjo

Moda w radju

JaK w każdej rzeczy, tak i w radju istnieje moda. Niektóre, modne w swoim czasie inowacje, utrwalają się jednak na stałe, jak np. głośnik, który w r. 1924 był tylko „modnym”, a dziś stał się nieodzownym atrybutem każdego odbiornika lampowego. Podobnie było z odbiornikami sieciowymi, jednoskalowymi itp. Inne inowacje po pewnym czasie starzeją się i znikają, żeby po kilku latach znów wrócić w odmłodzonej postaci. Tak np. było z odbiornikami superheterodynowymi, które święciły triumfy ok. r. 1927, potem ustąpiły miejsca układowym ekranowym, a od roku znów świat zdobywa odmłodzona superheterodyna, ale już bez anteny ramowej. Były jednak w modzie nowości, które prędko przeminęły i dotąd nie wracają. Do takich należą odbiorniki superreakcyjne i supermodulacyjne, neutrodyny, refleksy i t. p.

Cóż jest modne dziś? — Tu trzeba postawić, do pewnego stopnia niedyskretne pytanie: gdzie? — W Polsce, czy w reszcie świata? — bo trzeba wiedzieć, że świat pod względem radjowym dzieli się obecnie na dwie części, zresztą nie zupełnie równe: jedną stanowi Polska, a drugą — ta reszta. Otóż w Polsce modne są odbiorniki „ekranowe”, bo modę we wszystkim dyktują wielkie firmy a te po sezonie mają zawsze spore resztki, które dobrze też jest sprzedać, otóż Polska jest tym błogostawionym krajem, który nie interesuje się radjem, nie wie co pasjonuje radjostłuchaczy na szerokim świecie, więc można tu spalić swoje resztki pozostałe z kampanji światowej. No i mamy w Polsce modę na odbiorniki „ekranowe”, które na świecie zajmują takie stanowisko, jak w Polsce jednoobwodówki, modnymi zaś są superheterodyny na „wszystkie fale” (a więc i na zakresy od 13 do 80 m.) z lampami prawie nieznanymi w Polsce: pentodą wielkiej częstotliwości, oktodą itp., oraz z urządzeniem do automatycznej kompensacji fadingsów.

Określenia powyższe dla wielu Czytelników mogą być niezrozumiałe, więc wyjaśnimy pokrótce, że superheterodyna — to odbiornik, w którym wmontowana jest mała stacja nadawcza (t. zw. oscylator albo heterodyna), którą tak się dostraja do stacji szukanej, by fale jednej i drugiej, łącząc się razem, wywoływały t. zw. dudnienia pewnej określonej częstotliwości rzędu 70.000 okresów na sek., na którą raz na zawsze nastrojony jest potężny (względnie oczywiście) wzmacniacz kilkolampkowy. Po tym wzmacniaczu następuje detektor (zazwyczaj, chociaż nie koniecznie) lampowy i dalej jeszcze wzmacniacz małej częstotliwości. Ogółem w superheterodynie mamy 4 do 6-ciu, 8-miu i więcej lamp.

Słucha się odbioru normalnie mocą ogromnie zredukowaną, a reszta energii to zapas na wypadek fadingu. Fading — to zjawisko atmosferyczne, które polega na tem, że na skutek pewnych zaburzeń w odbijaniu się fal radjowych od górnych warstw atmosfery, odbiór pewnych fal radjowych ulega silnemu osłabieniu. Otóż w takich momentach następuje automatyczne zwiększenie wzmożenia tak, że siła odbioru pozostaje bez zmiany.

Fading, dawały się tem boleśniej we znaki, im krótszą była fala stacji odbieranej, wskutek czego audycja wychodziła jak list zmoczony wodą, która miejscami zmyła zupełnie tekst. W tych warunkach odbiór na falach bardzo krótkich stanowił przyjemność tylko dla specjalnej kasty radjoamatorów, dzięki jednak kompensatorom przeciwfadingowym fadingsi przestały być plagą fal bardzo krótkich i stanęły one otworem przed szerokim forum publicznym, porywając go i pasjonując w najwyższym stopniu. Bo trzeba tu wyjaśnić, że fale b. krótkie mają tę szczególną właściwość, że lecą znacznie dalej od fal średnich i długich, dzięki czemu już z jednolampowym odbiornikiem można słyszeć w Polsce bardzo głośno na słuchawki stacje nietylko ze Stanów Zjednoczonych, ale z Afryki i Ameryki Południowej, z Australji, N. Zelandji, z wysp Sundajskich, Japonji etc., etc. I to nie jakieś kolosy, ale małe stacje o mocy paru kilowatów a przy sprzyjających warunkach — nawet małe stacje radjoamatorskie wielkości normalnego kilkolampowego odbiornika. To może pasjonować!

Otóż poszczególne państwa prędko zor-

jentowały się w tej nowej pasji szerokiej publiczności i postanowiły ją wykorzystać dla celów propagandy własnej kultury i... wpływów. W ten sposób powstało mnóstwo krótkofalowych rozgłośni nadających programy przeznaczone dla odbioru to na Dalekim Wschodzie, to w Australji, w Afryce Południowej, w Ameryce itp. stosując przytem godziny najlepsze dla odbioru w odnośnych krajach. Najnowszy n-r wielkiego miesięcznika radjowego z Ameryki „Radio-News” przynosi listę i godziny nadawań krótkofalowych stacji o światowym zasięgu. Jest ich 175 a jako najlepiej słyszane wymienia się poza amerykańskimi: stacje niemieckie, włoskie, angielskie, francuskie, holenderskie, rosyjskie, węgierskie, austriackie, szwajcarskie i wiele innych. Niestety, nasze zafocianie w radju i tu wykazuje niewzruszony konserwyzm. Polski niema w tym koncernie narodów — nasi wychodzą w Ameryce, Brazylji, Argentynie i w Chinach naprótno patrolują o różnych porach dnia i nocy szukając rodzimej — niema.

A teraz pytanie: czy moda obecna jest przejściowa, czy trwała?

Jeżeli chodzi o superheterodyny — trudno powiedzieć coś pozytywnego, wydaje się jednak, że nowe wynalazki przyniosą aparaty prostsze i mniejsze, ale co do fal ultra-

krótkich — stoi przed nimi niewątpliwie wielka przyszłość i to z wielu powodów, z których wymienimy najważniejsze:

1) Fale b. krótkie są dalej słyszalne, przy małej mocy nadajnika niż fale średnie i dłużej.

2) Mogą być wysyłane wąskim promieniem jak z reflektora w określonym kierunku.

3) Na falach b. krótkich może pracować jednocześnie, nie przeszkadzając sobie, znacznie więcej stacji niż na falach długich, średnich i krótkich razem wziętych.

4) Jedynie fale b. krótkie nadają się do przesyłania telewizji i to fale nawet poniżej 10 m., (których zasięg nie przekracza horizontu).

Są to argumenty, przemawiające kategorycznie za falami b. krótkimi.

No... A te nasze odbiorniki obecne... Na śmietnik? — Broń Boże! — Pozostaną długo jeszcze w rękach tych, którym wystarczy słuchanie jednej lub kilku rozgłośni, a zresztą, gdy zjawia się nowy wynalazek — niemal zawsze zjawiają się jakieś aparaciki, przystawki, dodatki do starych, które uzupełniają ich braki. Tak jest i z falami b. krótkimi: „przystawka krótkofalowa” typu autodynowego, ekranowego, czy superheterodynowego umożliwia odbiór fal b. krótkich ze starego odbiornika i głośnika.



Przekazy do wszystkich miast Z.S.R.R. na „TORGGIN” przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank P. K. O. i Oddziały (P. K. O. przy wszystkich Urzędach Pocztowych, konto Nr. 22.000), Powsz. Bank Kredytowy S. A., Bank Zachodni S. A., Towarzystwo „Hias”, Powsz. Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych, D/B. T. Bunimowicz, Wilno oraz Oddział Banku Drezdeńskiego w Gdańsku i firmy Biuro Posyłek oraz Bracia Pakulscy.

Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe. Żądajcie nowych niższych cenników TORGGINU.

Informacyj udzielają wszystkie wymienione instytucje oraz Przedstawicielstwo 1001 Handlowe Z. S. R. R. w Polsce, Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 4, tel. 9-58-33.

Falšie w mikrofonie

Jak radjostacja wrocławska informuje o Polsce?

Radjostacja wrocławska w chwaleb-nym staraniu o pogłębieniu wzajemnych stosunków polsko-niemieckich, a w pierwszym rzędzie o zapoznanie swych radjostłuchaczy z Polską, z jej dziejami, mieszkańcami i t. p., wprowadziła u siebie serję odczytów p. t. „Polska i Niemcy”.

Niezawsze jednak chwalebne zamiary również chwalebnie w czyn się wcielają.

W ramach tej serji audycji o Polsce wygłosił ostatnio odczyt p. t. „Polski typ” niejaki p. Herald Lohm. Odczyt ten jednak był naszpikowany tak niesłychanymi bzdurami, że zdumienie ogarnia,

jak mógł się prześliznąć przez mikrofon. M. inn. p. Lohm wywodził, że legenda o Krakusie i smoku jest legendą typowo germańską i stąd wyciąga wniosek, że Kraków został założony przez Niemców. Wedle p. Lohma szlachta polska też była pochodzenia germańskiego. Przez cały czas dziejów Polski toczyła się w niej tragiczna walka między „zmysłem organizacyjnym”, który reprezentowali ludzie pochodzenia niemieckiego a „słowiańską anarchją”.

Przeciwko tego rodzaju fałszowaniu pojęć o przeszłości narodu polskiego należy jak najostrzej zaprotestować.

Anteny skierowane ku wioskom

Rozrywka dla miasta i pożytek dla wsi

Konflikt między miejskim głodem rozrywki a wiejskim głodem kultury jest odwieczny i zdawałoby się nierozwiązalny. Radjo z całą świadomością znaczenia, jakie spełnia w społeczeństwie, usiłuje konflikt ten wyrównać przez możliwie najdoskonalsze zaspokojenie sprzecznych potrzeb. Oddać miastu z programu radjowego to co mu się należy — i oddać wsi to czego domaga się!

Zasada ta jest widoczna w każdym punkcie nowego programu radjowego. Został on ułożony w ten sposób, aby zapewnić rozrywkę miastu, a pożytek wsi. Dlatego właśnie słuchacze miejscy z wyrozumieniem powinni pamiętać, że pozbawienie się na kilka minut audycji radjowej — bez narzekania i bez złości — jest niczem innym, jak tylko drobną ofiarą bogatszego w kulturę człowieka nasyconego kulturą na rzecz tego, który jej łaknie. Wyrzeczenie się to jest może tylko czasowe, ale narazie jest bardzo konieczne. Radjo na wsi ma już dzisiaj swoich 30 tysięcy abonentów, a więc około 150 tysięcy słuchaczy. Jest to armja postępu na wsi. Jest to czynnik chłonący z radja wy-

ższe wartości intelektualne i uczuciowe, lepsze pojęcie o życiu i pracy, bogatsze podejście do Państwa i świata. Kilka audycji dla nich w ciągu tygodnia, które obecnie Polskie Radjo nadaje, jest naprawdę tylko minimalnym zaspokojeniem ich potrzeb. Ale właśnie dlatego to konieczne zaspokojenie potrzeb wsi w programie radjowym nie powinno wywoływać zniecierpliwienia.

Pocieszającym jest, że właśnie liczba słuchaczy na wsi i w miasteczkach rośnie najszybciej. Tam jest właśnie dziewicze pole radjofonji, które zaczęto uprawiać dopiero od niedawna i to ze znakomitym skutkiem.

Jest to wynik celowy obmyślanej zniżki abonamentu i na zasadach społecznych opartej akcji propagandowej. Miesięcznie przybywa po wsiach mniej więcej 7.000 abonentów radja.

Po wsiach i miasteczkach działają już obecnie instruktory szkolni na specjalnych kursach Przesposobienia Radjowego. Są to pełni entuzjazmu młodzi ludzie, prawdziwi przodownicy kulturalni swych osiedli, nie dla zysków materialnych, ale z prędkością się ideą rozpowszechniający wielki



Sluchacze radja w miastach

3.104 radjoabonentów w Toruniu

Jak się przedstawia nasilenie odbior-nikami radjowymi poszczególnych miast w Polsce — oto pytanie, które sobie zadają często osoby interesujące się sprawami radja. Należy wyjaśnić, że dnia 1 marca 1935 r. w mieście Warszawie było 64.551 abonentów radja. W innych miastach cyfry są następujące: we Lwowie — 18.179; w Łodzi — 20.096; w Katowicach — 8.387; w Krakowie — 8.297; w Wilnie — 6.889; w Poznaniu — 9.666; w Toruniu — 3.104. Cyfry te dotyczą tylko oczywiście samych miast i nie mogą być w żadnym wypadku interpretowane na korzyść tej czy innej rozgłośni regionalnej, bo cyfry abonentów radjowych zasięgu każdej rozgłośni kształtują się inaczej, a jeszcze inaczej wyglądają cyfry abonentów według podziału Polski na dyrekcje pocztowe.

Polska Radjofonja w wyścigu światowym

Zywiołowy pęd różnych krajów do samowystarczalności jest z punktu widzenia obrony interesów narodowych i pracy rodzimej bezsprzecznie zrozumiałym. Decyduje on o wysokiej sprawności przemysłowej i zmusza do wyścigu wszelkich sił i zabiegów w kierunku nowych inwencji oraz coraz lepszych udoskonaleń. Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że Krajowa Wytwórnia „TELEFUNKEN”, która tak szacownie zapisała się w dziejach i rozwoju rodzimej Radjofonji, po długiej i uciążliwej pracy w swych warsztatach i laboratoriach doprowadziła produkcję swych odbiorników do niebywałej doskonałości, czego najlepszym dowodem są ostatnio wypuszczone aparaty „TRYUMF” i „LUXOR”.

„LUXOR” — to ostatni wyraz techniki radjofonicznej, to aparat działający z całą precyzją i wykluczający przez zastosowanie zarówno żelaznego rdzenia w cewce jak i przełączni z platyny, nie utleniającej się, jakiegokolwiek niedokładności. Stosunkowo niska cena aparatu tego, działającego wprost sensorycznie, miała ten skutek, że zapotrzebowanie jest tak znaczne i, że fabryka zmuszona była przystąpić do bardziej intensywnej produkcji, co w dzisiejszych czasach kryzysowych jest niezmiernie rzadkie i pożądane.

3417



Domysł i zastanów się Dział szarad i rozrywek umysłowych

Nasz apel o liczniejszy udział w rozwiązywaniu zadań nie pozostał bez skutku. Zapewne przyczyniła się do tego i zapowiedź rozlosowania aż dziesięciu książek oprawnych zamiast trzech broszurowanych. Tak przynajmniej sędzić możemy z listów kilku toruńskich szaradzystów.

Zapewne niejedyn Czytelnik naszego działu zdziwi się, że nie znalazł czwartego zapowiedzianego zadania. Wypadło ono dlatego, że klisza obrazkowa nie była na czas gotowa a w ostatniej chwili nie zdołaliśmy już zmienić tekstu.

W drugiej wizytówce z Elizy zrobiono Elżę, wskutek czego zabrakło nauczycielce muzyki: ostatniego „i”.

Rozwiązanie zadań

Szarada literowa: „Szarada”
Logogryf obrazkowy zawiera rozwiązanie czytane od dołu do góry: „Prima Aprilis”.

Wizytówki: Bibliotekarz, nauczycielka muzyki (i), pomocnik aptekarski.
Wśród nadesłanych rozwiązań było nie-

węty sporo błędnych i niezupełnych. Dobre rozwiązania wszystkich zadań nadesłali pp. Hanka Margolisówna z Warszawy, Leon Milewski z Torunia, F. Chromiński z Torunia, J. Hetlof z Podgórze, Papo, Iks-warum Jarski, Leon Walo z Torunia, W. Elbertowa z Gdyni, Wańczek z Gdyni, Marski z Sopotu, Jotef z Torunia, Zygmunt Kucharski z Podgórze.

W losowaniu nagroda przypadła w udziale p. Iks-warum z Torunia.

Powiększamy liczbę nagród!

Pozostajemy nadal przy trzech zadaniach jednak — chcąc zachęcić jeszcze szersze koła do udziału w rozrywkowych konkursach podajemy ilość nagród. W przyszłym tygodniu w Wielki Czwartek rozlosujemy zatem dwa komplety oprawnych monografii artystycznych, za rozwiązanie zadań, które — jak się zaraz przekonamy — nie są wcale trudne.

A więc najpierw „pomorski” (jak wynika z wielu móż na rysunku) rebus układu p. M. Rossy z Czewca:



Następne zadanie, które nadesłał nam Iks-warum z Torunia, również trudności nie nastęca:

Należy znaleźć pierwszą literę i opuszcza-



M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— Aż nazbyt jasne — uzupełnił prokurator — Kenwood Ladd odpada bez żadnej kwestji. Ze też nikt nie zwrócił na to uwagi od początku.

— Brawo, brawo, panie O'Leary! — wykrzyknął reporter.

— Proszę mi nie przypisywać za wielkiej zasługi — odparł uczciwie mój przyjaciel. — Miałem nad policję tę przewagę, że przystąpiłem do rzeczy na świeżo, bez żadnych zgóry powziętych uprzedzeń i to mi ułatwiło zorientowanie się w bardzo mętnej materjali. Zresztą korzystałem z poprzedniej pracy policji i beczennych spostrzeżeń panny Keate.

Czując na sobie ciekawe spojrzenia rzekłem:

— Chciałabym jeszcze wiedzieć, jak zamieniono ciała, jakim sposobem? Kiedy szłam na górę drugi raz, Teuber był w korytarzu, a Lillian Ash...

— To była kwestja krótkiej chwili. Podczas gdy morderca przenosił ciało Piotra na wózek i układał je pod wspólnym prześcieradłem z murzynem, Lillian Ash wartowała w korytarzu. Piotr

jął zawsze tę samą ilość kratak odczytać zdanie (oczywiście w kierunku wskazówki zegara).

Wreszcie jedna tylko wizytówka, z której odczytać mamy zawód osoby:

Klaudyna Ewa Z. Pomorska.

Losowanie nagród odbędzie się w czwartek 18 bm. wieczorem, do tego czasu czekamy zatem na rozwiązania.

Wstaw
P. Alfred N. Za rebus dziękujemy, zamieścimy w przyszłym numerze. Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.

Umarła dwa razy Pośmiertne obrzędy przyspieszyły zgon

W domu nr. 9 przy ul. Nowolipie w Warszawie mieszkała wraz z dziećmi 59-letnia wdowa Tajmanowa, handlarzka. Onegdaj rano Tajmanowa poczuła się bardzo niedobrze i w pewnej chwili dzieci spostrzegły, iż leży ona bez ruchu na łóżku. Zbiegli się sąsiedzi, którzy wypełnili całą izdebkę handlarzki i doszli do wniosku, że istotnie wyzionęła ducha. Tajmanową ułożono na ziemi, zapalono świece i wśród wielkiego podniecenia głośno oplakiwano jej zgon.

O godz. 2-giej popołudniu uczestnicy płaczących obrzędów zauważyli, że pod prześcieradłem Tajmanowa zaczęła się po-

ruszać i usłyszano jęki. Niesłychany strach padł na obecnych. Jedni rzucili się do ucieczki, inni natomiast zerwali przykrywającą kobietę zasłonę i stwierdzili, że leżąca daje jeszcze oznaki życia. Niezwłocznie wezwano lekarza. Niestety, wszelka pomoc okazała się już spóźniona, gdyż śmierć nastąpiła zaledwie na kilka minut przed przybyciem lekarza.

Zdaniem lekarza, widok zapalonych świec oraz przeraźliwy krzyk lamentujących prawdopodobnie tak podziałały na kobietę, że przyspieszyły zgon.

fakt znalezienia w sali operacyjnej wózka, na którym Harrigan przywiózł Piotra. To dowodziło, że zabrano go stamtąd w jakiś inny sposób. Ponieważ przeciąganie trupa przez korytarze szpitalne było nie do pomyślenia, zrozumiałem, że posłużono się innym wózkiem. Tym mianowicie, który morderca przywiózł na drugie piętro w parę minut po dwunastej. To doktor Harrigan wepchnął do kabiny wózek ze swoim pacjentem, prosząc mordercę o pomoc. Kiedy w kilka chwil później złożono w windzie ciało Piotra, morderca odjechał ze swoim wózkiem na oddział dla biednych, gdzie zabawił dwadzieścia minut. Harrigan został zabity w chwili, kiedy pani zagłądała z ociąganiem pod płótno na wózku, na którym spoczywał trup murzyna. Odkryło się to tak cicho, że pani nie usłyszała żadnego szmeru. Lillian Ash zobaczyła co się stało i pod wpływem, powiedziałabym, panicznej ulgi powzięła desperackie postanowienie dyskrecji.

— To znaczy, że...

— Zgadła pani. Korek pochodził od butelki z lekarstwem na astmę — mentol, kamfora i coś tam jeszcze. „Jasny garnitur”, a właściwie szpitalny kitel z białego płótna okrywał barki... posługacza Teubera

Koniec.

Nadeszły już

najnowsze modele wiosenne. -

Obuwie i pończochy

kupuje się w wielkim wyborze

najlepiej

w firmie

Leiser

Gdańsk - Langgasse 73.

Z całego kraju

ZNIESIENIE OPLAT ROGATKOWYCH NA WOJNYNIU.

Celem przyjazdu z pomocą rolnikom Wołyński Urząd Wojewódzki zarządził zniesienie na całym obszarze województwa opłat rogatkowych i opłat od postoju furmanek, a opłaty ze spód trzody i bydła na targowice zostały zmniejszone do ceny kosztów nadzoru weterynaryjnego i utrzymania targowic.

WYBUCH W MAGAZYNIE BRONI.

W Wilnie w magazynie skonfiskowanej broni przy ul. Sobocz 3 podczas segregacji dowodów rzeczowych nastąpił wybuch. Obecni przy segregacji st. przodownik Stanisław Moczulski i posterunkowy Jan Aleksa, szczęśliwym zbiegiem okoliczności odnieśli tylko drobne okaleczenia.

DZIELNA ŚLĄZACZKA.

W Rudzie Śląskiej zdarzył się wypadek, który rzuca jaskrawe światło na sprawę przenoszenia dzieci z polskich szkół do szkół mniejszościowych. Mianowicie robotnik Urbańczyk, należący do J. D. P. niewładający językiem niemieckim, zmuszał swoje dzieci, aby chodziły do szkoły niemieckiej. Dzieci stanowczo sprzeciwily się temu, wobec czego ojciec skatował je. Zona wniosła skargę o rozwód i zwróciła się do

urzędu gminnego o zaopiekowanie się nią i trojgiem dzieci.

POZNAN OBNIŻA TARYFĘ TRAMWAJOWĄ.

Rada Nadzorcza Poznańskiej Kolei Elektrycznej uchwaliła obniżyć taryfę tramwajową z 25 gr. na 20, zatrzymując jedynie 25-groszową cenę za bilety dalekodystanowe z przesiadaniem. Poza tem utrzymane będą bilety 4-przystankowe w cenie 15 gr. Odpowiednio też będą obniżone ceny biletów miesięcznych. Nowa taryfa wejdzie w życie z chwilą zatwierdzenia jej przez władze wojewódzkie.

HRABIA HERSZTEM OPYSZKÓW.

W Brzeźnie Kujawskim włamali się trzy złodzieje do mieszkania Wojciecha Kosickiego. Złodzieje skradli garderobę i szereg bardziej wartościowych przedmiotów. Kosicki natychmiast zaalarmował policję, która zorganizowała pościg.

Posterunkowi natknęli się na opryszków, wezwali ich do zatrzymania się, ci jednak poczęli strzelać do policjantów.

Policja odpowiedziała ogniem. Dwaj złodzieje zdołali zbiec, trzeciego ujęto.

I tu właśnie nastąpiła sensacja. Okazało się, że ujętym opryskiem jest Jan hrabia Dąbski. Znalaziono przy nim część skradzionej u Kosickiego garderoby.

Hrabiego-bandytę osadzono w więzieniu, wspólników jego poszukuje policja.

5 FLEURS
POUDRE



WONNY PYŁ
PIĘCIU WYBRANYCH
KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs. Forvil. Miałki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

FORVIL

Firma W. Maciejewski. Tczew

Zawsze wierna swej dewizie — Niskie ceny — Wysokie gatunki towarów.

POLECAM:

Płaszczki damskie, komplety od skromnych do najwykwintniejszych. **Ubrania męskie, Paltoty wiedeńskie** fasony. Piękne tkaniny na **płaszczki, kostjomy, komplety i suknie**. Pierwszorzędne **Bielskie materiały na ubrania i płaszcze męskie**. Wykonuje paltoty i ubrania męskie na miarę.

Dywany - Chodniki - Serwety - Firany - Materiały meblowo-dekoracyjne.
Wybór imponujący. Gatunki pierwszorzędne.

3491

==== UWAGA: Składy moje będą w niedzielę dnia 14. bm. od godz. 13 do 18 otwarte. ====



CERA DOMAGA SIĘ

nie kosmetyku, który dając chwilową poprawę jej wyglądu niszczy ją bezpowrotnie lecz odżywką chroniącą skórę twarzy przed wędnięciem i utrzymującą ją w stanie wiecznie młodym. Takimi odżywkami i kosmetykami są:

PUDER i KREM
ABARID
„PERFECTION”

DOMYCIA TWARZY STOSUJECIE ZAMIAST MYDŁA OTRĄBKABARID

Th. Betlewski, Gdańsk

Rozlewnia koniaków francuskich

Jas Preunier & Co i H. Martin Jeune

Żądajcie tylko koniaki Betlewskiego

L. czyn. F. 2/35.

3453

WYWOŁANIE. Unruh Edmund, rolnik z Wyszecina, Joanna Unruhowa z domu Tobold, żona rolnika z Wyszecina, zastap. przez Państwowy Bank Rolny dział. przez Oddział w Grudziądzu postawili wniosek na wywołanie zaginionego listu hipotecznego dotyczącego hipoteki z tytułu reszty ceny kupna w kwocie 28.812,35 zł w zlocie zapisanej na nieruchomości Tempez tom IV wykaz L. 50, w dziale III pod l. b. wpisu 3 na rzecz wnioskodawców. Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu 20 lipca 1935 r. przed południem o godz. 10 w podpisanym Sądzie (pokój l. 3) odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Wejherowo, dnia 5 kwietnia 1935 r.

Sąd Grodzki.

3. E. 985/34.

3435

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad spadkiem zmarłej Otylii Pieschel Sąd Grodzki w Grudziądzu powziął następującą uchwałę: W miejsce zmarłego śp. Zygmunta Kucharskiego w Grudziądzu ul. Hallera 14 mianuje się zarządcą masy Seweryna Wachowiaka, prezesa Związku Rezerwistów, z Grudziądza ul. Sienkiewicza. Zgromadzenie wierzycieli zwołuje się na dzień 8 maja 1935 r. godzina 11 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu (pokój nr. 2). Porządek obrad zebrania: 1) zatwierdzenie nowomianowanego zarządcy masy, 2) sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej, 3) badanie zgłoszonych wierzytelności.

Grudziądz, dnia 27 marca 1935 r.

Zl. 314-Gr.

Sąd Grodzki.

VII. K. 22/31.

3455

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Idealna połowa nieruchomości, położonej na Kamiennej Górze w Gdyni i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Kamienna Góra k. 185 na imię Jana Sierakowskiego w Warszawie, ul. Prózna nr. 8 (u p. adw. Barintowicza) zostanie w drodze egzekucji dnia 15 czerwca 1935 o godz. 10-tej przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 33.

Cała nieruchomość składa się z parceli nr. 591 mapa nr. 2 z willą piętrową murowaną i mieszkalną suteryną. Przewidywany dochód brutto 12.480,— zł rocznie. Obszar 8 a 56 mtr. kw.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 9 listopada 1931.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyż wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzycieli i innych prawach.

Gdynia, dnia 25 marca 1935 r.

Zl. 286.

Sąd Grodzki.

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, złoty, serpentina carara, stołniclastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 2720

Mile widziany, — kto czysto ubrany

Spiesz więc do firmy

TECZA

Farbiarnia i Chemiczna Pralnia

Gdynia Świętojańska 35 vis a vis „Pagedu” tel. 2830, bo tylko tam farbują, czyszczą i odświeżają najkorzystniej.

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska

Centrala Mebli Gdynia Starowiejska 40, telef. 26-25. 2345

GARDEROBĘ NA WIOSNĘ

czyści, farbują i odświeżają
Pralnia Chemiczna
GDYNIA
ul. Słaska 33.
Ceny bezkonkurencyjne

Inowrocław - Zdrój

Sezon od 1 kwietnia, Kąpiele solankowe, jodo-bromowe, kwasowogłowe. Doskonałe warunki lecznicze. Źródło słono-gorzkie do picia. Informuje Zarząd. 3255

Ubozna praca pisemna

Która z pań w godz. wolnych od zajęć podejmie się za skromnym wynagrodzeniem okazjonalnych prac pisemnych (ewil. stenotypistka, gdyż maszyna jest do dyspozycji) dla akademika niemieckiego (niezarobkującego jeszcze). Ewent. zamiana za angielską (francuską) konwersację. Oferty w języku niemieckim pod W. L. 559 do Wahr i Lohse w Gdańsku. 3473

Motorówkę

pasażersko-sportową na 20 osób w dobrym stanie sprzedam. Oferty do Adm. „Gazety Gdańskiej” Gdańsk, Rynek Kaszubski 21, pod nr. 2357. 3476

Zgubiony

dowód osobisty na nazwisko Michal Blukis zam. na Westerplatte Gdańsk, unieważnia się. 3474

ZAWSZE NA CZELE 3412



B.S.A.

Motocykle Modele 1935 już na składzie

W. Katarfias, Toruń, N. Rynek 25

JENER. REPR. E. SYKES I S-KA, WARSZAWA, Ś-TO KRZYSKA 13.

Najstarszy skład w Polsce części zamiennych i akcesoryj. Prospekty i ceniki na żądanie

Do akt 787/34.

3457

OBWIESZCZENIE

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie przy ulicy Cmentarnej nr. 7 na zasadzie art. 679 i 709 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 28 maja 1935 r. o godzinie 10-tej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Koronowie pokój nr. 14 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości wiejskiej składającej się z zabudowanego gospodarstwa i to: domu mieszkalnego, budynku gospodarczego, stodoły, studni, pastwisk i roli położonej w Lucimiu-Wybudowanie, powiat Bydgoszcz a zapisanej w księdze wieczystej Lucim tom III, wykaz L. 88 o powierzchni 13 ha 57 arów i 09 mtr. kw. na nazwisko Walerji z Madzińskich-Madurajskiej, żony rolnika z Lucimia powiatu bydgoskiego.

Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego wynosi 57 tal. i 22/100. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 60 mk. Wzmiankę o przetargu przymusowym nieruchomości zapisano w księdze wieczystej Lucim tom III wykaz liczb 88 w dniu 6 grudnia 1933 r.

Powyzsza nieruchomość bez żywego i martwego inwentarza została oszacowana na sumę zł. 16.946,00. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. 2/3 druga licytacja od kwoty zł. 11.297,34.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł. 1.694,60 albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustalone warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. Koronowo, dnia 2 kwietnia 1935 r.

(-) Kantowicz,

Komornik Sadu Grodzkiego w Koronowie.

FIRANY

przyjmuje do prężenia

Pralnia i prasownia
Jadwiga Lewandowska
Gdynia, Słaska 33,
blok Kasj Emerytalnej.

REKLAMOWA sprzedaż

Wyrobów Huty Szklanej „Dąbrowa” Sp. Akc.

po rewelacyjnych niskich cenach

odbywa się w składzie firmy

JAN MALINOWSKI

Toruń, ul. Szeroka 38.

Tapety

duży wybór

— niskie ceny

poleca 3239

Wysilkowy Dom Tapet

S. Stryczyk

Bydgoszcz

Diuga 12. Telefon 1239.

Pierwszorzędne pianina

wprost z fabryki poleca tanio

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin 1589

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.

4/11a; Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

Meble

dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego Bydgoszcz, ul. Długa 32 wprost ul. Batorego. 2690

GDYNIA

OBUWIE

kupują wszyscy z Bydgoszczy, Poznania, Torunia i Gdańska zamieszkałi w GDYNI tylko w

CENTRALI OBUWIA

ul. Świętojańska 62, 2653
wł. Kazimierz Gabrielewicz.

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 88

**BYDGOSKA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH**

W Gdyni

na całym Pomorzu i półwyspie helskim dobrze zaprowadzona bezkonkurencyjna fabryka wód opatentowanych, roczny dochód 15—20 tys. złotych. obecna wartość inwentarza 40 tys. zł. Sprzedam z powodu nieporozumień rodzinnych od zaraz. Oferty do „Gazety Morskiej”, Gdynia pod „Okazja”. 3467

Na stół święconki
różnorodne wina
likieri

poleca

J. J. Goerdel

właśc.: E. Matecki

nl. Długa 10. Tel. 14. Rok zał. 1811.

Handel win i spirytualji, wina węgierskie, białe
i czerwone, bordeaux, wszelkie reńskie, południowe
i szampańskie.

Specjalność wina węgierskie.

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

3430

Najkorzystniejsze źródła

zakupów świątecznych

Bydgoszczy

Polecamy:

Jajka ozdobne,
drażetki wielka-
nocne, zajace, baranki,
figury czekoladowe wszel-
kiego rodzaju, bonbonierki, kon-
fitury i czekolady codziennie świeże

**„LUKULLUS“ FABRYKA CUKRÓW
CZEKOLADY I KAKAO
BYDGOSZCZ**

Filja: Poznań, Gniezno, Inowrocław, Toruń, Grudziądz,
Chełmno, Chojnice, Tezew, Starogard, Gdynia, Łódź, Katowice



F-ma
Br. Ziegielski
BYDGOSZCZ, Plac Teatralny 2.

poleca

walizki, portfele skórzane, teki skórzane,
piłki nożne, piłki gumowe, anodówki do
radja, baterje kleszonkowe, wszelkie przy-
bory dla palaczy, największy wybór ostrza
do golenia i t. p.

3483

PIANINA

wprost z fabryki, dlatego
najkorzystniej sprzedaje —

O. Majewski
Fabryka pianin
Bydgoszcz
Kraszewskiego 10.

(Okole) za małą kolejką. Tel. 2060

Na święta wielkanocne

poleca

wyśmienite
sękacze, torty, mazurki,
znakomitej jakości

Cukiernia Kucharskiego
Bydgoszcz
ul. Gdańska

Przyjmuje zamówienia w dom.

**ZYRANDOLE, ŻELAZKA
RADJA**

St. Surma

F-a koncesjonowana

Gdańska 59. Bydgoszcz Telefon 1497.
3427

NISKIE CENY!

Do święconki

wina
likieri
wódki

wszelkie

owoce południowe

poleca

po cenach konkurencyjnych

St. Zimoch

ul. Niedźwiedzia 7.

Telefon 16-48.

3480

Do święconego

polecamy znakomite

PIWA OKOCIMSKIE

najlepsze piwa w Polsce

Reprezentacja Browaru Okocimskiego
BYDGOSZCZ, Jackowskiego 4-6, tel. 1505

**Zegarki,
budziki,
biżuterję,
obraczki**

H. Kaszubowski Sp. z o. o.
BYDGOSZCZ, ul. Długa 22, telefon 11-23.

Wszelkie reperacje sumiennie i tanio. (3481)

Na święta

WINA sowieckie, węgier-
skie i południowe

LIKIERY koniaki po nowych
zniżonych cenach

FIGI daktyle owoce

DELIKATESY

Benon Jagła

Bydgoszcz

ulica Marszałka Focha nr. 10.

Telefon 1462

Telefon 1462

Na dyngus

3482

**Wody
kolońskie**

w wielkim wyborze

Ceny bezkonkurencyjne

Fr. Bogacz

ul. Dworcowa

Warszawska Fabryka Dywanów „DYWAN“
skład fabryczny w Bydgoszczy

przy placu Teatralnym 6.

urządza

**WIELKĄ SPRZEDAŻ
REKLAMOWĄ**

do 31-go maja 1935 r.

Ceny fabryczne i bajecznie niskie.
Tak niskich cen na dywany Bydgoszcz nie
widziała.

3479

Największy magazyn wykwintnej
galanterji męskiej

A. Nozdrzykowski

Bydgoszcz, ul. Mostowa 6

poleca na wiosnę: 3428

**Kapelusze
Krawaty
Koszule**
wierzchnie i sportowe

oraz wszelkie artykuły męskie

Największy wybór. Ceny bezkonkurencyjne.

Najlepszą uciechą w domu jest
zaopatrzenie się na święta
w ogólnie znane

winiaki

„Strzelczyka“

oraz bogaty wybór win zagr.
i kraj. poleca

S-ma „Strzelczyk“
Bydgoszcz, Pomorska 1.

3487

Na Święta Wielkanocne

poleca swój specjalny skład
pierwszorzędnych octów, oliwy
i oleji jadalnych oraz najlepszej
stołowej musztardy 3431

JAN STELLMACH

Bydgoszcz, ul. Teof. Magdzińskiego 1.
Tel. 1082 (dawn. Kościelna)

Dla hoteli i restauracji ceny zniżone.

MODELE

wiosenne i letnie
w wielkim wyborze

poleca

EL-DE-KA

Konfekcja damska i męska

BYDGOSZCZ, Stary Rynek im. M. Piłsudskiego 23.

Polecam na święta

po cenach niebywałych

zegarki i wszelkiego rodzaju

biżuterję oraz obrączki ślubne.

A. Ring

Bydgoszcz, ulica Długa nr. 21.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlo-
wy postanowił w dniu 30 marca 1935 r.: 1) ogłosić
upadłość firmy „Liga“ Fabryka czekolady i cu-
ków Spółki z ogr. odpow. w Bydgoszczy, ul. Mar-
szałka Focha 16; 2) wezwać wierzycieli upadłej
firmy, by zgłosili swe wierzytelności do dnia 15
maja 1935 r.; 3) wyznaczyć sędziego komisarza w
osobie sędziego S. O. Ossowskiego, a syndyka upa-
dłości w osobie adwokata Stanisława Domkego w
Bydgoszczy.
Zł. 514-8.

3450

Cukiernia i Kawiarnia

R. STENZEL

BYDGOSZCZ, Telefon 343.

poleca

na **święta** swe znakomite wyroby.

3433

Meble

w solidnym wykonaniu

poleca

K. Rejentowicz

wprost z fabryki

Bydgoszcz,

ul. Dr. Emila Warmiń-
skiego 15. 3238

Meble

artystyczne najkorzystniej

kupisz w fabryce mebli

E. Bronikowski i Syn,

Bydgoszcz, Nakleńska

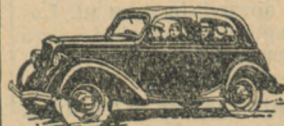
135, telefon 3158.

3508

Kursy Samochodowo-
motocyklowe

Z. KOCHAŃSKIEGO

3 Maja 20 a tel. 1185.



Nowe Kursy (wiosen-
ne) dla zawodowych i
amatorów w związku
z motoryzacją kraju po
zniżonych cenach.

2084

Tapety

Linoleum

Ceraty

Chodniki

Dywany

Dywaniki

w wielkim wyborze

korzystnie poleca

Zb. Waligórski

Bydgoszcz, ul. Gdańska 12.

Telefon 1223 1888

Nowości mody!

W imponującej ilości przynoszą wszystkie nasze oddziały. Tak materiały, konfekcja, firany, jak i drobiazgi mody wszystko w wytwornym, nowoczesnym guście i jakości na składzie w wielkim wyborze. Cieszymy się pełnym zaufaniem naszej długoletniej klienteli.

Zaufania tego nigdy nie zawiedliśmy.

3495

Gebr. **Freymann**
Das Kaufhaus für Anspruchsvolle
Gdańsk Koflenmarkt



NA
WIELKANOC!

KAISERA KAWA ŚWIĄTECZNA
2.00, 2.40, 2.80, 3.00, 3.20, 3.60, 4.00
i 4.20 gld. za funt.

Dobra kawa konsumcyjna 1.40 i 1.60 gld. za ft.

**Wielki wybór
figurek wielkanocnych
i jajek czekoladowych.**

Wszelkie artykuły
dla pieczywa domowego

Zniżone ceny za
Sultany .. obecnie 0.80 i 1.00 G. za ft.

Rodzynki	0.80	za funt
Korynty	0.65	" "
Migdały słodkie	2.20	" "
Migdały gorzkie	2.20	" "
Sukada	2.40	" "
Mąka do pieczenia	0.15, 0.17	0.20
Margaryna	0.65, 0.70	0.80
Tłuszcz kokosowy w tabl.	0.54	" "

Kaisera znakomite wina
z własnego i bezpośredniego przywozu

Konserwy owocowe i jarzynowe.
Konserwy rybne.

Oilwa stołowa po tenach zniżonych:
obecnie $\frac{2}{10}$ fl. 0.60, $\frac{1}{10}$ fl. 0.40 g.

KAISER'S KAFFEE-
GESCHAFT

G. m. b. H.

Własna palarnia kawy w Gdańsku-Wrzeszczu.

ZIEMNIAKI

sadzonki (rychle)

1. **Kaiserkrone** (na końcu lipca)
2. **Rosafolia** (ca 1-go sierpnia)
3. **Dyr. Johannsen** (w pół sierpnia)
4. **Niebieskie Odenw.** (w pół sierpnia)

oddaje też w mniejszych ilościach

3394 **Wiechmann, Dom. Radzyn p. Grudziądz**

2093/34 i 1659/34.

PRZETARG.

3450

16 kwietnia godzina 10,30 sprzedaje przy ul. Łazińskiej w przechowaniu spedytora Kulwickiego przymusowym przetargiem za gotówkę: zegar, gramofon, kanapę, fotel, kredens.

(-) **Brunon Duplicki, komornik sądowy w Toruniu.**

SUBSKRYPCJĘ

3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej
przyjmuje 3462

**Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu Bydgoskiego
w Bydgoszczy, ul. Gdańska 10.**

Obligacjami Pożyczki Narodowej można
wpłacać 50%, reszta w 10 ratach miesięczn.



Droga Irenko!

Winszujesz mi szczęścia i pytasz, jak się to stało, że ja, biedna stenotypistka, zostałam panią dyrektorową, że spędzam miodowe miesiące na Capri, że mam własne auto — słowem, — że jestem szczęśliwa. Widzisz, moja droga, to wszystko wygląda jak sen lub barwny film, a jednak jest prawdą. Poznałam Jerzego, mego obecnego męża, gdy zostałam jego sekretarką. Już od pierwszego dnia zwrócił uwagę na moją subtelność, matową cerę, na gładką skórę mojej bez piegów twarzy. Przyglądał mi się tak długo rozkochanym wzrokiem, aż wreszcie oświadczył się. A przecież ta śliczna cera nie była moją zasługą: to skutek używania kremu, pudru i mydła Benignina Dra Stenzla. Ten cudowny kosmetyk uszczęśliwił mnie i dlatego polecam ci go gorąco, jak również wszystkim moim przyjaciółkom. Całą tajemnicą tego czarodziejskiego preparatu jest to, że zawiera on ambre, wyciąg z roślin krajów i Mózg Południowych, który działa na cerę odżywczo, odmładza ją, czyni świeżą i powabną. Twoja szczerze życzliwa
Stefa.

3383

BENIGNINA Krem, Puder, Mydło

ALOJZY POZNAŃSKI, TORUŃ

mistrz rzeźniczo-wędliniarski

Telefon 1685 Nowy Rynek 20 Telefon 1685
poleca na święta i przyjmuje zamówienia, które uskutecznią się zaraz w dom.

Ma znane ze swej pierwszorzędnej jakości i smaku
wędliny, szynki gotow. i wędzone począwszy od 2 kg sztuki, karczki, boczki, połówczki, ozory.

Specjalność kielbasy wielkanocne
czysto wieprzowe wyrabian c na sposób domowy

V. K. 58/31.

3418

UCHWAŁA. Na skutek cofnięcia wniosków przez wierzycieli popierających postępowanie, uchyla się termin przetargu nieruchomości Gronowo-Gronówko, Brzezinko, Olesiek, Juda Młyn oraz Gronówko, wyznaczony na dzień 26 kwietnia 1935 r.

Toruń, dnia 6 kwietnia 1935 r.

Zl. 234-9.

Sąd Grodzki.

Nowoczesne
Biuro matrymonjalne
pośredniczy dyskretnie i z powodzeniem. Szerokie stosunki także na terenie w. m. Gdańska. Proszę się zwrócić z pełnym zaufaniem pod: Gdynia skrytka pocztowa nr. 108. 3456

Na święta poleca

„Franboli”

wybór

**Cukrów, Czekolad
i Marcepanów**

3464 **Gdynia, Świętojańska 26.**

MAZURKA

Restauracja i Kawiarnia
GDYNIA, ul. Świętojańska 76

Pierwszorzędne potrawy i napoje

Obiady z 3 dań 1 zł. Kuchnia warszawska.

Ciepłe i zimne potrawy o każdej porze dnia.

Obsługa fachowa.

Szanowną publiczność zaprasza najserdeczniej

Maksymilian Kantor

Numer akt: VI. Km. 3111/34.

3461

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VI Józef Szubartowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy, Firma Hartwig, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z pianina f-my „Bernhardt”, 1 maszyny do szycia f-my „Durkopp” nożna, oszacowanych na łączną sumę zł 600.—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Zl. 104-8-K.

Bydgoszcz, dnia 25 marca 1935 r.

Komornik: (-) J. Szubartowski.

Firma Zjednoczone Cegielnie, inż. A. Krzywielecki i Ska, Sp. z ogr. por. w Bydgoszczy, dział przez Zarząd, zast. przez adw. Adama Michnika w Bydgoszczy wniosła o wywołanie wekslu in blanco podpisanego przez wnioskującą firmę jako akceptantkę na blankiecie wekslowym do kwoty 5000 zł. Posiadacz wyżej wymienionego weksla wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym przed niżej podpisanym Sądem na dzień 28 czerwca 1935 o godz. 12 w południe sala nr. 30 prawa swoje zgłosił, w przeciwnym razie dokument zostanie umorzony. 3460

Bydgoszcz, dnia 4 marca 1935 r.

Zl. 504-8.

Sąd Grodzki.

344/432/35.

PRZETARG.

3449

16 kwietnia godzina 9,30 sprzedaje przy ul. 3 Maja 2 przymusowym przetargiem za gotówkę: kieraty, siewnik, wały transmisyjne, sieczkarnie.
(-) **Brunon Duplicki, komornik sądowy w Toruniu.**

Dnia 17 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej odbędzie się **LICYTACJA 2 wybrakowanych koni 2 Batalionu Strzelców.** Miejsce licytacji plac przy Straży Pożarnej w Tczewie.

Komendant Garnizonu: (-) **Kruk-Smigła, ppik. dypl.**
Zl. 233-9. 3419

Ceny
niskie!

PŁASZCZE, UBRANIA

oraz wszelkie artykuły męskie w największym wyborze, w najlepszym gatunku tylko

w firmie

H. Turczyński, Gdynia ul. Świętojańska 9
Telefon 15-93.

Specjalny dział kapeluszy Goeperta i Hückla. 3225

Ceny
niskie!

Majtaniej kupuje się w Bazarze

Nadeszły większe partie specjalnie taniej
Porcelany - Emalji - Fajansu - Szkła i Kamionki

ZWRACAMY SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ
NA OLBRZYMI WYBÓR

Prześlicznych TOREBEK - DAMSKICH oraz TECZEK i WALIZEK

Meble koszykowe
Łózka żelazne
Materace wyściełane
Sejanki, Tapczany

Silki gumowe
Baloniki kolorowe
Zabawki latowe
Szy towaryskie

Wózki dziecięce
Wózki drabiniaste
Rowerki hulajnoży
Wózki do lalek

Such - Pierze
Łaski - Parasole
Kilki - Alabastry
Sztuce - Platero

3490

UWAGA! Przy gotówce udzielamy 10% Rabatu!

Rzetelna i fachowa obsługa!

DOM TOWAROWY **BAZAR** TCZEW, PLAC Br. PIERACKIEGO 6. TELEFON 1435.

PRZETARG

Starostwo Powiatowe Tucholskie (Referat Budowlany) niniejszem ogłasza publiczny przetarg pisemny na wykonanie prac remontowych (przełożenie dachu) przy Sądzie Grodzkim w Tucholi.

Oferty opieczetowane z napisem: „Oferta na przełożenie dachu przy gmachu Sądu Grodzkiego w Tucholi” należy składać do Starostwa Powiatowego (Referat Budowlany) w Chojnicach. Do oferty winien być dołączony dowód wpłacenia do Kasy Skarbowej wadium w wysokości 5% od oferowanej sumy.

Termin składania ofert upływa w czwartek, dnia 25 kwietnia 1935 r. o godzinie 11-tej poezem rozpocznie się rozprawa przetargowa.

Druki ofertowe po opłaceniu 1.- zł za egzemplarz oraz bliższe informacje otrzymać można w Starostwie Powiatowym Chojnickim (Referat Budowlany).

Zastrzega się dowolny wybór oferenta.

Chojnice, dnia 8 kwietnia 1935 r.

Za Starostę:

(—) Trzebiatowski,

w z. Kierownika Referatu Budowlanego.

Zl. 232-9.

3420

Rodzeństwo Irena i Stefan Kentzerowie oraz Łucja Boniakowska wnieśli o uznanie za zmarłego Franciszka Kentzera, ostatnio zamieszkałego w Bydgoszczy. Wymienionego zowią się by zgłosił się przed niżej podpisanym Sądem najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na dzień 26 października 1935 r. godz. 10 p. 30 w przeciwnym razie nastąpi uznanie go za zmarłego. Wzywa się ponadto wszystkich, którzy mogliby udzielić jakichkolwiek wiadomości o życiu lub śmierci zagnionego, by tychże najpóźniej w wyznaczonym terminie Sądowi udzieliłi.

Bydgoszcz, dnia 28 lutego 1935 r.
Zl. 503-8.

3458
Sąd Grodzki.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

„PAGED”

Polska Agencja Eksportu Drewna
Sp. z o. o. 1255

Centrala w Gdyni. Oddział w Gdańsku.
Gdańsk, Holzmarkt 24
Adres telegraficzny: „PAGED”
Telefon zbiorowy 224 51 — Code: Zebra 3 rd & 4th Edition

Przedruk i składowanie drewna wszelkiego rodzaju.
Bocznice kolejowe. Place wodne.
Tartak sliprowy

Sprzedaż komisowa wszelkiego rodzaju drzewa tartego, budowlanego i dykty

SKŁADNICE:
GDYNIA GDAŃSK-WRZESZCZ
ul. Morska 52. (Langfuhr) Kastanienweg 4.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Hurtownia Drzewa „Polmat”

B. Mundlak i S-ka

Gdynia Gdańsk
Skwer Kościuszki 17. Schellmühlerweg 9.
Tel. 2643. Tel. 27633.

Wszelkie materiały budowlane i stolarskie. Dykty i fornieri
2483 Krajowe i zagraniczne. Skrzynki wszelkiego rodzaju.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY
Oddział w Grudziądzu

sprzedaje gospodarstwo wzorowe (zabudowany ośrodek) Białobłoty, położone w pow. grudziądzkim, woj. pomorskiego w drodze ograniczonego ustnego przetargu poprzedzonego składaniem ofert. Odległość od m. Grudziądz 35 km, Jabłonowa — 3 km, od stacji kolejowej i poczty Bursztynowo 1 1/2 km, telefon na miejscu. Obszar ośrodka wynosi 72.39.29 ha, z czego roli 64,7 ha, łąk 7,2 ha i nieużytków 0,5 ha, przeważająca klasa gruntów IV-ta. Budynki kompletne, zasiewy 20,9 ha żyta, 1,3 ha pszenicy, 14,7 ha koniczyny i na pozostałej przestrzeni dokonywane są zasiewy jare. Inwentarze żywe i martwe od sprzedaży są wyłączone. Cena wywoławcza zł. 90.000,— wpłata conajmniej 25% ustalonej ceny kupna. Reszta ceny zostanie rozłożona na lat 20 lub 40 (według wyboru nabywcy) systemem amortyzacyjnym przy oprocentowaniu 4 1/2% plus 1/2% dodatku na administrację w stosunku rocznym. Do udziału w przetargu dopuszczeni będą zawodowo wykształceni rolnicy (teoretycznie lub praktycznie) posiadający obywatelstwo polskie, sądownie niekarani, którzy zobowiążą się osobiście zarządzać gospodarstwem. Termin składania ofert ubiega z dniem 10 maja 1935 roku do godziny 12-tej. Szczegółowych wyjaśnień udziela Wydział Agrarny P. B. R. w Warszawie, ul. Nowogrodzka 50, oraz Wydział Agrarny Oddziału P. B. R. w Grudziądzu.

3436
Zl. 307-Gr.

OBWIESZCZENIE.

Postanowieniem podpisanego Sądu z dnia 5 kwietnia 1935 r. (Ukl. 1/35) otwarto nad majątkiem kupca Konstantego Urbanowskiego z Tucholi postępowanie układowe po myśli art. 25 rozp. Prez. R. P. z 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. 93 poz. 836). Pełnienie czynności sędziego komisarza zlecono Sądowi Grodzkiemu w Tucholi. Nadzorcą sądowym zamianowano Stanisława Koprza z Tucholi. Termin sprawdzenia wierzytelności wyznaczono na 23 maja 1935 r. godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Tucholi.

3415
Sąd Okręgowy w Chojnicach.

TORUŃ

**Pierwszorzędny
GABINET
KOSMETYCZNY
„KALOTECHNIKA”**

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczeń, wągrows, przyszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczeck itp. Porady bezpłatnie. 1814
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. miesz. 3.

Dom

nowy, komfortowy, ze składem, 3.000 zł dochodu rocznie za 26.000, wpłata 18.000 sprzedam. Adres: „Dzień Pomorski” Toruń. 3360

Dentystka

państwowo uprawniona, dzielna, 14 lat praktyki, poszukuje na Pomorzu lub w Poznaniu miejscowości, celem osiedlenia się. Najchętniej miasto powiatowe. Zgłoszenia pod M. P. do Administracji „Dnia Pomorskiego” — Toruń. 3298

Licytacja

dobrowolna futra, maszyny krawieckie, łożek, pierzyn, urządzeń kuchennych i innych drobnych sprzętów domowych po śp. Wilhelmie Brocku odbędzie się w poniedziałek 15. bm. godz. 12-ta Toruń, Strumykowa 15. 3451

Panna

rym. kat. przystojna, inteligentna posiadająca 4000 zł. gotówki pozna Pana urzędnika na etat. stanowisku od lat 30-38. Szerze oferty prosze skierować pod „Sekret” do Dnia Pomorskiego, Toruń. 3294

Zgubiona

książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Toruń — unieważniam.
3492 Leon Leski.

Piece - kaflowe

białe i kolorowe
ceglę szamotowe
posadzki terrakotowe
i płyty glazurowane

polecają po najtańszych cenach
3442

BRACIA PICHERT
Sp. z o. o.

Toruń, ul. Przedzamcze 7.
Chełmża, ul. Kolejowa 9,
Chojnice, Szosa Gdańska 39.

Przyjmuje do nauki

upoważniona przez kuratorium do prowadzenia kursów kroju, szycia, modelowania z prawem wydawania świadectw A. Ejmowa, Toruń, Sienkiewicza 23. 3357

Spółniczki

młodej, energicznej z gotówką do prowadzenia interesu towarów krótkich poszukuje skład tytoniowy. Koc, Toruń, Prosta 37. 3352

Za 7 złotych

trwałą ondulację parową wykonuje zakład fryzjerski: Toruń, Szosa Chełmińska 69. 3422

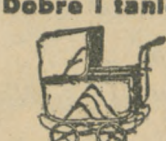
Skład

2 pokoje kuchnia wydzierżawie. Toruń, Kościuszki 58. 3423

Zegary

3439 zegarki
platero oraz ślubne obrączki wyjątkowo tania poleca
KAZIMIERZ BIBIK
Toruń, Stary Rynek 39, róg Szerokiej. Wykonuje wszelką reperację zegarków i biżuterji na miejscu. Tel. 1292

Dobre i tanie



wózki dziecięce
Gustaw Heyer
Toruń, ul. Szeroka 6.
3646

TCZEW

**Potrzebna
gospodyni-
Kucharka**

od zaraz. Osobiste zgłoszenia wraz ze świadectwami przyjmuje
Restauracja Dworcowa
Tczew. 3365

Meble

w wielkim wyborze i w solidnym wykończeniu po cenach fabrycznych poleca

Otto Kahrau
GRUDZIĄDZ
Tel. 1692, Sienkiewicza 16.

MEBLE,

tylko dla znawców pierwszorzędnie wykonane we własnych warsztatach poleca firma

St. Adamowicz
w Grudziądzu,
723 ul. Toruńska 12
722 telefon 1932
Dostawa wolna do każdej miejscowości

Swierk srebrzysty

Swierk kol. modry „Kanadyjski”
„pospolity”
Jodła balsamiczna „douglassa”

ślicznie rozrosłe drzewka 40-80 cm. wysokie, dobrze zakorzenione, sadzone z brzošką, polecam z mojej szkolki dlatego, że transport koleją jest drogi; poleca się samoodebranie ewtl. dostarczę moją furganką.

Wiechmann
Dom Radzyn
pow. Grudziądz 3393

P. T.

Publiczności podaję do łaskawej wiadomości, iż w poniedziałek dnia 15 bm. otwieram po porażce nowo odrestaurowaną

Drogerję i Magazyn Foto

zaopatrzone w świeży asortyment towarów.

Specjalną uwagę zwracam na dział fotograficzny oraz nowocześnie urządzone laboratorium

Prosząc o łaskawe dalsze poparcie mojego przedsiębiorstwa pozostaję z poważaniem 3443

Adam Galdyński, Toruń

ul. Szeroka 9. Foto-Drogerja i Perfumerja Telefon 1875.
Uwaga! Na artykuły w opakowaniu zadymionem wielka zniżka cen.

Węgiel drzewny bukowy

po cenach zniżonych polecają

BRACIA PICHERT
Sp. z o. o.

Toruń, tel. 1627 i 1679
Chełmża, tel. 14
Chojnice, tel. 211 (3442)

GRUDZIĄDZ

Za 95 groszy

parka krakowskich kiełbasek, duży mahandel, piwo i bułka, niebawale niskie ceny na wszelkie inne napoje i potrawy.

RESTAURACJA
GRZESZKOWIAK
Grudziądz, 3444
Plac 23 Stycznia 29.
Przyjdź, a przekonasz się.

Filateliści

dnia 14 i 15 kwietnia Grudziądz, hotel „Królewski Dwór” pokój nr. 1 przedłoży P. T. Zbieraczom pełnomocnik Fir. Filatelja Bydgoszcz bardzo ciekawe i tanie wybory w monetach i znaczkach między 11-19 godz. Jednorazowa okazja. 3300

BILARD!

Codziennie spotkasz partnerów w **Piwiarni Okocimskiej**, Grudziądz. 1307

Przybory tapicerskie

jak: sprężyny, drut, płótna, dreliczki, gobeliny, trawa indyjska oraz pakuły

najtaniej

Antoni Gehrmann
dawn. Z. Balcerowicz
Skład Skór
GRUDZIĄDZ,
ul. Mickiewicza 22.
tel. 1658, 3309

Brunon Żubka

handel skór
Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80
MURT DETAL
poeca
Gobeliny
plusze
drele
sprężyny
gorty
trawy indyjskie
szpagaty oraz wszelkie przybory tapicerskie 1446

Płaszcz

kostjumy wykonuje fachowo, ceny niskie. K. Olszewski (z Warszawy), Grudziądz, Wybickiego nr. 47. m. 7. 3301

Kupuje

maszyny do pisania w dobrym i zepsutym stanie. Grudziądz, Murowa 6. 3335

Kornel Stejka

Boryslaw
podaje do wiadomości, że za wszelkie długie mojeżony Małgorzaty, nie odpowiada i nie płaci. 3494

Okazyjnie

sprzedam nowoczesne meble. Wejherowo, Sobieskiego 24 partoz. 3402



ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W POZNANIU ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIĘ W POZNANIU

Prawno-publiczne Zakłady Ubezpieczeń mające na celu dobro publiczne, a nie osiągnięcie zysków.

Zawiadamiamy, że od dnia 1 kwietnia 1935 r. biura

DELEGATURY ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIĘ

mieszczą się

W BYDGOSZCZY, ULICA GDAŃSKA Nr. 71

DELEGATURA załatwia wszystkie sprawy ubezpieczeniowe mieszkańców miasta Bydgoszczy i wszystkich miejscowości w powiatach **BYDGOSZCZ, SZUBIN, WYRZYSK**, a od dnia 1 KWIETNIA br. w powiatach **INOWROCLAW i ŻNIN**.

Wnioski o ubezpieczenie budynków i mienia ruchomego od ognia, ziemiopłodów od gradobicia oraz wnioski o ubezpieczenie na życie bezpłatnie spisują nadal nasi Inspektorzy w INOWROCLAWIU, KORONOWIE, SZUBINIE, NAKLE, WYRZYSKU i ŻNINIE.

3380

TORUN

Pierwszorządca

pracownia sukien, kostiumów, okryć damskich. Ceny dogodne — Wykonanie solidne. Oraz kursy kroju, szycia, madalamu, koncesjonowane K. O. P. Warunki dogodne. Toruń, Stary Rynek 23 i p. de Janette 2054

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH

uskutecznie szybko i tanio
Firma „PEDAB“ w Toruniu, ul. Koszarowa 15/17 (1039)

Również Pan

winien się przekonać, że najmożliwszy i najtańszy krawat kupi najkorzystniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 1071

Samochody

ciężarowe do przeprowadzek i transportów
Przeprowadzki wyszczelnienie wozy meblowe
Przechowywanie magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach

Zwózki wszelkie, kołmi i samochodami wykonuje tanio — najtańiej
Proszę żądać ofert!

Ludwik Szymański

rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909 i tel. pryw. 1549. 1408

Wapno

cement, smołę, papę, dachowę, kafele do pieców, gips, oraz wszelkie inne materiały budowlane po cenach najniższych hurtowo i detalicznie poleca 2514
M. Czubek i S-ka, Toruń, ul. Piernikarska 3-7 róg Browarnej. Tel. 643.

Okazyjnie

kupisz i sprzedaż meble jak szafy, łóżka, stoły, kasperny, leżanki oraz całe komplety, gabinety, sypialnie, jadalnie, salony, dywany oraz tapczany tylko: Dom Komisowy. Toruń, Łazienna 9. 1813

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz **najkorzystniej** w Fabrycznym Składzie Mebli **Wincenty Gralewski** Toruń, ul. Prosta 21. Obsługa rzetelna. 900

Konie

robotcze, tanio na sprzedaż. Liedtke, Toruń, Łazienna 14. 3367

Najmodniejsze kapelusze

damskie wielki wybór, polecam oraz przyjmuję przeróbki po cenach przystępnych. A. i W. Dąbrowskie Toruń, Chelmińska 3. 3410

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Zenon KOWALEWSKI TORUN, Nowy Rynek 18, telefon 1332 2662

Zakłady ślusarskie

Instalacja urządzeń sanitarnych

A. Szulc Toruń, Kłopotnicka 40 tel. 1406 dyplom. mistrz ślusarski (Rok założ. 1920)

Konstrukcje żelazne, okna, drzwi, kraty, ogrodzenia, wodociągi, kanalizacje, centr. ogrzewania, samorodne spawanie. Obsługa sumienna i fachowa. Ceny konkurencyjne. 2935



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

Biuro

Wywiadowcze Adamskiego, Toruń, Sukienicza 4. załatwia wszelkie sprawy, także rodzinne. — Dyskretna obserwacja, zbieranie materiału. 7596

Noworodki

żądacie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze Toruń, dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamówionym bezpłatnie. Wydają lekarze i askuszerki. 8347

Ziemniaki

Parnass'a, rakoodporne, zdrowe, odsiew z uznanych przez P. I. R. poleca do siewu

Majątność Morcyny poczta Ostaszewo tel. 11. 3207

Warsztat mechaniczny

specjalnie reperacje rowarów i emaljowań A. Carski Toruń, Grudziądzka 77. 3189

Żelazo i blachy

poleca tanio

P. Tarrey, Toruń Tel. 2093 — St. Rynek 23 3098

DARMO!

bomboniere oryginalną „Piaseckiego“ otrzymamy przy zwrocie bonów kasowych za zł. 10.—

Firmie W. Kochowej Toruń, ul. Szeroka 42, telefon 1633. 3471

Mieszkanie

7-pokojowe, komfortowe, słoneczne, blisko parku od 1. VII. wynajmę. Zapytania — Sienkiewicza 13 m. 3. 3251

NA ŚWIĘTA

migdały, sultanki, korntki, orzechy, fistaszki, daktyle, figi, andruty do tortów, opakunki do mazurków i wszelkie owoce po cenach najniższych poleca **F-ma W. Kochowa** Toruń, ul. Szeroka 42, telefon 1633. 3470

Biuro Pomiarowe

przeniosłem na ul. Szeroką 17 i wykonuję projekty parcelacyjne, pomiary katastralne, wyłączenia z Reformy Rolnej. Czesław Ellmann, mierniczy przysięgły, Toruń, ul. Szeroka 17. 3270

Używana

maszynę do pisania „Remington“ duży, oraz 2 kasy ogniowatwe sprzeda Pom. Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe, Toruń, Jęczmieńska 10. 3446

Pierwszorządca Salon Krawiecki

w Toruniu ul. Szeroka 42. l. p. Tel. 1002 wł: Stefan Kazyk mistrz krawiecki, abs, Akademi kroju w Wiedniu Wykonuje ubrania dla W. Panów; kostiumy i płaszcze dla W. Pań pięknie modnie i niedrogo, pod pełną gwarancją. 3206

PIANINA

wprost z fabryki poleca tanio po cenach fabrycznych **T. BETTING i S-ka LESZNO-Pozn.**

Fabryka fortepianów. Przedstawicielstwo: **Turustowska - Toruń,** Św. Ducha 14. 2665

Stemple

rytownictwo wykonujemy szybko i tanio. Pomorska wrotworna stempli, Piekut, Toruń, W. Garbary 11. 3344



WOJSKO

Kupuje u



Koncert

Niedziela 14-go Piwarsnia Autenriebs, Toruń, Prosta 20. Smaczne obiady 90 gr. kolacje 50 gr. 3445

Polowy

potrzebny od 1 maja br. na okres letni z własną fuzją, warunki według umowy, zgłoszenia pisemne maj. Piwnice p. Świerczyński, pow. Toruń. 3426



Podczas wizyty doktora

- Jest pan wyczerpany nerwowo. Czy pan pije?
- Nie.
- A napi pan duzo?
- Wcale.
- Moze pan sie kocha?
- Ale gdzie tam! Jestem żonaty.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwojnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
" " " " 4-lamowej . . . 50 fen.
" " " " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł
Z odnośnikiem do domu 2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.89 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . . 2.32 gd; przez gońca . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych silą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówką. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 60 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżenie miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściganu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrosztowski, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.